

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.
Redakcyja: przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracyja i Ekspedycyja: przy ulicy św. Marcina 10, w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 7,50; na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 9,15; w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenigów od drobnego siedmiolamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny:

Czwartek, 10 września 1885.

NIKAZY GRUSZCZYŃSKI z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frencler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurtu n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S. Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubecie, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 9 września.

(Zatarg hiszpańsko-niemiecki: rozliczne wiadomości z Madrytu, Paryża i Londynu: postawa rządu hiszpańskiego w obec ruchu antyniemieckiego; obietnice niemieckie i pogłoska o zamordowaniu konsula niemieckiego w Saragocie. — Terain wyborów parlamentarnych w Francji i Hiszpanii. — Koncentracya wojsk włoskich w portach. — Pochód Abisyńczyków w celu poniesienia odsieczy obleżonej Kassali.)

Wczorajsze i dzisiejsze telegramy podają nam tak sporą wiankę rozlicznych wiadomości, odnoszących się do zatargu niemiecko-hiszpańskiego, że nie podobna na razie podawać komentarza i wysnuwać z nich jakiś sąd ogólniejszy. To też zestawiamy je obok siebie w porządku chronologicznym.

Madryt, 6 września, 11 godz. w nocy Dzienniki donoszą, że nie dawno temu wysłano dwa krzyżowniki do Yap z nakazem, by w razie potrzeby zajęły Karolinę nawet przemocą. „Epoca“ zamieszcza depeszę hrabiego Benomara z Berlina, w której tenże donosi o przyjaznem oświadczeniu Niemiec. Dziennik ten zaleca roztropne i godne postępowanie. Król wyraził gabinetowi swoje zupełne zaufanie. Manifestacje sobotnie są mało znaczące. Zandarmerya rozpedziła tłumy bez oporu. Oficer policyi, któremu polecono czuwać nad ochroną niemieckiej ambasady, został z powodu zachowania swego aresztowanym i oddany do sądu. W mieście panuje zupełny spokój.

Madryt, 7 września. Ajencyja Fabra donosi: Hr. Benomar, poseł hiszpański w Berlinie, donosi w depeszy z dnia 5 b. m., godzina 4 po południu, o rozmowie, jaką miał z sekretarzem państwa w sprawach zagranicznych. Tenże potwierdził dawne oświadczenie hr. Hatzfelda i zauważył, że komendantowi niemieckiej łodzi kanonierskiej polecono nie zatykać sztandaru niemieckiego tam, gdzie była już wywieszona chorągiew hiszpańska. Hr. Benomar przyjął to oświadczenie do wiadomości. Reprezentant niemieckiego ministra spraw zagranicznych dodał, że zajście w Yap nie będzie wpływało na dalszy tok rokowań, ani też nie będzie przeszkadzało w osiągnięciu pomyślnych rezultatów. Tutejszy niemiecki ambasador, hr. Solms, konferował wczoraj z prezydentem ministrów, Canovasem i zauważył, że jest upoważnionym do oświadczenia, że rząd niemiecki nie uważa nawet za potrzebne wypowiadać, że zajścia w Yap i zajęcia tejże wyspy przez komendanta niemieckiego okrętu nie może prejurykować, gdyż nie ma wątpliwości, iż Niemcy, gdyby znalezli pretensje Hiszpanii do wysp Karolińskich, przeszkodziłyby, a względnie wstrzymałyby wszelki akt zajęcia tych wysp aż do doprowadzenia do skutku odpowiedniego porozumienia. Gdyby możliwem było porozumienie telegraficzne z niemieckim komendantem, tenże nie zajmowałby wyspy na rzecz Niemiec.

Londyn, 7 września. Pisma poranne ubolewają nad zwrotem, jaki wzięła sprawa o Karolinę i wyrażają przekonanie, że Hiszpania winna jest Niemcom zadośćuczynienie. Szczególnie „Times“ podnosi, że Hiszpania powinna porzucić przekonanie, jakoby jej nie wątpliwe prawa zostały naruszone, a do tego potrzebną jest Hiszpanii tylko trochę odwagi. Jeżeli ministeryum jest za słabe, by mogło wystąpić przeciw hałasom podnoszonym przez ludzi nieświadomych rzeczy, albo samolubnych, nastąpią smutne skutki tego. „Daily News“ sądzi, że dla Niemiec nie będzie upokarzającym pewien wzgląd na drażliwość Hiszpanii. „Morning Post“ porównuje zajścia madryckie z dawniejszymi zajściami w Paryżu przed rokiem 1870, że jeżeli stronnictwo rewolucyjne dojdzie do steru w Hiszpanii, przygotuje Hiszpanii Sedan. „Standard“ przemawia za oddaniem sporu pod sąd rozjemczy. „Daily Telegraph“ pisze to samo i radzi Hiszpanii i Niemcom oddać spór lordowi Salisburyemu.

Paryż, 7 września, rano. Większość dzienników przemawia za porozumieniem między Niemcami a Hiszpanią. „Journal des Débats“ radzi Hiszpanii, by raczej pogodziła się bezpośrednio z Niemcami, niż odwoływała się do sądu polubowego i ubolewa, że rząd hiszpański nie starał się przytłumić rozruchów. Niechy nie było dziwnego, gdyby Canovas, który burzę tę wzniecił, został przez nią usunięty.

Paryż, 7 września wieczorem. Wedle depeszy madryckiej „Tempa“, wysłał rząd hiszpański na nowo surowe rozkazy do gubernatorów na prowincyi, ażeby bądź co bądź przeszkodzili podobnym nieprzyjaznym dla Niemców demonstracyom, jakie miały miejsce w Saragocie i Walencyi. W wspomnianych miastach zarządzono też odpowiednie środki militarne, aresztowano przywódców ruchu antyniemieckiego; sprawcy zostaną tak samo, jak w Madrycie, oddani w ręce sądów. Król Alfons oświadczył się na ostatniej naradzie ministeryalnej przeciw każdemu nierozważnemu rozwiązaniu sporu, a mianowicie przeciw

natychmiastowemu zerwaniu stosunków dyplomatycznych z Niemcami. W San Sebastian miały miejsce, mimo zakazu gubernatora, antyniemieckie manifestacye; i tu aresztowano wielką liczbę osób.

Madryt, 7 września wieczorem. „Correspondencia“ kładzie przyisk na ważność oświadczenia niemieckiego, wedle którego zajęcie wyspy Yap przez Niemców nie przesądza jeszcze, iżby Hiszpania nie miała mieć prawa do wyspy tej; Niemcy bowiem ustąpią, jeżeli się wykaże, że pretensye Hiszpanii są „legitime“. „Correspondencia“ winażuje dyplomacyi hiszpańskiej za dane jej przez Niemców wskazówki i przyjazne tychże usposobienie.

Petersburg, 8 września. „Journal de St. Pétersbourg“ rozstrzyga spór o Karolinę i pisze, że pojednawcze usposobienie obu rządów pozwala żywić uzasadnioną nadzieję, że cały ten zatarg zostanie w końcu w drodze spokojnej uregulowany i że nawet roszczenia Madrycie (zdarcie i spalanie herbów niemieckich) nie pociągną za sobą złych następstw, jeżeli ich sprawcy zostaną ukarani.

Gdybyśmy z powyższych telegramów koniecznie chcieli jakiś wyciągnąć sens moralny, to spór ten hiszpańsko-niemiecki takby się przedstawił, że król Alfons i jego doradcy postanowili za każdą bądź cenę uśmierzyć inicjatorów ruchu antyniemieckiego i podać ucha niepewnym obietnicom dyplomacyi niemieckiej, pragnącej widocznie zyskać na czasie, odstąpić zapła Hiszpanów, a potem z tym większym naciskiem wystąpić z pretensjami do Karolin. I dziś „Nord. Allg. Ztg.“ buduje złote mosty p. Canovasowi i w drugim z kolei artykule opowiada, że okręt niemiecki „Itis“ już dawno otrzymał rozkaz zajęcia wyspy Yap, i rząd niemiecki, gdyby poprzednio był wiedział, że to podrażni Hiszpanów, nie byłby wydał takiego rozkazu; cofnąć go zaś nie było można z powodu zbyt dalekiej przestrzeni i braku komunikacyi. Ta nota organu kanclerskiego ma widocznie utwierdzić rząd hiszpański w przekonaniu, że Niemcy cofną się z wyspy Yap. Czy gabinet Canovasa poda ucha tym obietnicom niemieckim i wda się w długie rokowania, rchyło się dowiemy; w każdym razie utrata Karolin będzie wypadkiem, który fatalnie mieć może następstwa dla monarchii hiszpańskiej. Król Alfons i rząd jego niebezpieczną podejmują grę, rozpoczynając walkę z własnymi poddanymi i pociągając całemi masami przywódców ruchu antyniemieckiego przed kratki sądowe. — „Koeln. Ztg.“ odbiera wiadomość z Paryża o zamordowaniu konsula niemieckiego w Saragocie. Wiadomość tę powtarza i „N. Allg. Ztg.“ ale oczekuje jej potwierdzenia.

We Francyi ogłoszony został urzędowo termin wyborów parlamentarnych, które odbędą się dnia 4 października. To też stronnictwa żywią jeszcze teraz zabawy się do agitacyi wyborczej. Partye republikańskie układają wspólnie listę kandydatów; koalicya monarchiczna postawiła dopiero część swych kandydatów; walczy ona z niepokonanymi trudnościami; gabinet Brissona lawiruje dotąd i przypatruje się ruchowi.

Wiedeński reichstag zbiera się w dniu 22 b. m. stósownie do ogłoszonego wczoraj patentu cesarskiego.

Dość znacząca podaje wiadomość korespondent paryżki „Koelnische Ztg.“. Włochy ściągają do portów swych znaczne siły wojskowe. Stojące w portach sycylijskich okręty transportowe otrzymały rozkaz, ażeby jak najprędzej popłynęły do Palermo. Czyżby spór hiszpańsko-niemiecki miał w tem ściąganiu wojska jakąś odgrywać rolę?

Bohaterska załoga w Kassali nie poddała się. Tak brzmi dziś telegram biura Reutersa z Kairu. Na dniu 15 sierpnia zawarli obleżeni zawieszenie broni z szczerem Hadendowas, który zmuszony był wystąpić do walki z inniemi szczerpani. Ta pomyślna okoliczność ułatwiła Anglikom zawarcie sojuszu z królem Abisynii. Część wojska abisyńskiego wyruszyła już z domu ku Kassali; w dniu 11 b. m. podąży za nią oddział 10 tysięczny na odsiecz załozce.

Rozporządzenie dla Rzymu i świata katolickiego.

Pomiędzy bardzo licznymi dowodami Apostolskiej czujności, któremi Jego Świętobliwość Papież Leon XIII od początku swego najwyższego urzędowania starał się przy pomocy Bożej przywrócić Ko-

ściołowi i całemu społeczeństwu upragniony spokój, szczególniejszym jasniejsze blaskiem Encyklika, poczynająca się od słów: „Supremi Apostolatus“ z dnia 1 września 1883, zalecająca odprawianie przez cały miesiąc październik onegoż roku Różańca na cześć N. M. Panny, Matki Boskiej.

Co zaiste szczególniejszym zrządzeniem Bożej Opatrzności dla tego mianowicie się stało, ażebyśmy się nieekali do wszechwładnej rychłej pomocy Królowej Nieba przeciwko nieprzyjaciółom chrześcijańskiego imienia, ażeby w ówczarni Pańskiej zachowała się nieskażoność wiary i ażeby dusze, krwią Boga odkupione, sprowadzić z drogi wiecznego potępienia. Następnie tak błogie bardzo owoce chrześcijańskiej pobożności i ufności ku nadziemiańskiej pomocy Maryi Panny po całym katolickim świecie w onym miesiącu zebrane z tak zbawiennej dzieła, jako też trwające jeszcze klęski były przyczyną, że i w następnym roku 1884, dnia 30 sierpnia, nowy ukazał się List Apostolski, poczynający się od słów: „Superiore Anno“, z takiemiż napomnieniami i poleceniami, wzywającemi, ażeby miesiąc październik tegoż roku był poświęcony z równie wspaniałą uroczystością i różnym zapałem pobożności na cześć N. M. Panny Różańcowej dla tego, że głównym skutkiem dobrych uczynków i za datkiem przyszłego zwycięstwa jest wytrwanie w przedsięwzięciu. Ojciec św., opierając się na tém, ponieważ z jednej strony wiele dotąd nieszczęść zewsząd nas uciska, a z drugiej trwa i kwitnie wśród wiernych ona wiara, która przez miłość działa, jako też i ufność prawie nieograniczona dla najmiłościwszej Matki Bożej, żąda, ażebyśmy teraz z tém większym zapałem i ochoczością wszędzie trwali jednomyślnie w modlitwie z Maryją, Matką Jezusa. Mówi bowiem pewną nadzieję, że Ta, która w całym świecie wszystkie pokonała herezyje, jeżeli godne owoce pokuty naszej do Jej modłów dołączymy, prześlaga grożący nam gniew sprawiedliwości Bożej i wyjedna nam ocalenie i spokój.

Przeto Ojciec św. wszystko to, co w dwóch poprzedzających latach postanowił co do miesiąca, w którym odprawia się uroczystość N. M. Panny Różańcowej, i na ten także rok i na lata następane rozporządza i nakazuje, dopóki trwać będą smutne stósunki Kościoła i społeczeństwa i dopóki Kościół nie będzie mógł dziękować Bogu za odzyskaną zupełną wolność Stolicy Apostolskiej. Postanawia więc i nakazuje, ażeby co rok od 1 października do 2 listopada we wszystkich kościołach parafialnych i we wszystkich kaplicach publicznych, poświęconych N. M. Pannie, albo w innych kościołach, które wskazuje Biskup miejscowy, codziennie odmawiano przynajmniej pięć dziesiątków Różańca z litanją Loretąnską, i to, jeżeli rano, ażeby w czasie Różańca msza św. była odprawiana, jeżeli po południu, ażeby Najświętszy Sakrament był wystawiany i w końcu wiernym błogostawieństwo było udzielane. Pragnie także, ażeby Bractwa Różańca świętego, gdzie na to prawa krajowe pozwalają, publiczne odprawiały procesye.

Odnawiając wszystkie dotąd udzielone odpusty, Ojciec św. tym wszystkim, którzy w oznaczonych dniach uczestniczyć będą w publicznym odmawianiu Różańca i wedle intencji jego się pomodlą, jako i tym, którzy, słusznie mając przeskodę, w domu Różaniec odmówią, udziela odpustu siedmiu lat i siedmiu kwadranten za każdą razą. Tym zaś, którzy w czasie wyżej oznaczonym przynajmniej 10 razy publicznie w kościele, albo jeżeli słusznie mając przeskodę, to samo w domu uczynią, i wypowiedząwszy się, Komunią św. przyjmą, udziela ze skarbku Kościoła odpustu zupełnego. Tegoż zupełnego odpustu udziela także tym wszystkim, którzy albo w samą uroczystość Matki Boskiej Różańcowej, albo któregośkolwiek innego dnia wśród oktawy przystąpią, jak wyżej powiedziano, do Sakramentów świętych i w jakimkolwiek kościele wedle intencji jego pomodlą się do Boga i Matki Jego Najświętszej.

Uwzględniając zaś i tych wiernych, którzy na wsi szczególnie w październiku pracą w roli są zajęci, pozwala Ojciec św., ażeby w tych okolicach wszystko, co wyżej postanowił wraz z odpustami podług roztropnego osądzenia Biskupa na miesiąc listopad albo grudzień mogło być odłożone.

O wszystkich, co poprzedza, Ojciec św. polecił św. Kongregacyi obrzędów ni-

niejsze wydać rozporządzenie i wszystkim Biskupom ku wiernemu wykonaniu je przesłać.

Dnia 20 sierpnia 1885. (L. S.) D. Kardynał Bartolini, S. K. O. Prefekt. Wawrzyniec Salvati, S. K. O. Sekretarz.

Wielki Leon XIII jest rzeczywistym Ojcem wiernych i całej ludzkości. Widzi jasniej, niż ktokolwiekbądź, potrzeby dni naszych. Wykrzył we wspaniałych Listach i Encyklikach źródła złego pod względem intelektualnym i społecznym. Przywrócić prawdziwą i żywą wiarę, przywrócić prawdziwą i rzetelną wiedzę, oto, czego pragnie. Rozporządzenie powyższe na jego rozkaz przez św. Kongregacye obrzędów wydane, przypomina nam one wielkie myśli i dążenia Ojca św. Zapewne, że wszędzie jego zachęta z zapałem zostanie przyjęta, ale sądzimy, że u nas szczerze jeszcze znajdzie przyjęcie, bo niedoła, w której świat katolicki u nas się znajduje, jest straszna.

Więc usłuchamy głosu Ojca świętego i modlić się będziemy z ufnością do Matki i Królowy naszej przez cały miesiąc październik.

Wybory.

Walne Zebrania odbędą się: powiatu babimojskiego we Wolsztynie w lokalu Piątkowskiego w piątek dnia 11 września o godzinie 4 po południu.

powiatu obornickiego w Obornikach w lokalu p. Głowińskiego w niedzielę dnia 13 września o godzinie 3 po południu.

powiatu inowrocławskiego w Inowrocławiu dnia 13 września o godzinie 4 po południu. Sprawę z czynności poselskich zdawać będzie poseł Franciszek Brzeski.

miasta Poznania dnia 15 września.

powiatu krotoszyńskiego w Krotoszynie dnia 15 września o godzinie 11 zrana.

powiatu szamotulskiego w Szamotułach dnia 20 września. Sprawę z czynności poselskiej zdawać tam będzie poseł Teofil Magdziński.

powiatu gnieźnieńskiego w Gnieźnie dnia 20 września. Sprawę z czynności poselskich zdawać będzie poseł W. Wierzbński.

powiatu wągrowieckiego we Wągrowcu w Strzelnicy w niedzielę dnia 20 września o godzinie 3 po południu.

powiatu międzyleżyckiego w Trzcielcu dnia 20 września o godz. 4 po południu w hotelu Zwergera.

powiatu uschowskiego w Lesznie 23 bm. o godz. 4 po południu w hotelu Nitschego.

powiatu bukowskiego w Opalenicy u p. Witajewskiego w niedzielę dnia 27 września o godzinie 5 1/2 po południu. Sprawę z czynności poselskich zdawać tam będzie poseł Teofil Magdziński.

powiatu średzkiego w Środzie dnia 27 września. Sprawę zdawać będzie poseł S. Radoński.

powiatu kościańskiego w Kościanie na sali p. Gąsiorowskiego dnia 27 września o godzinie 3 i pół po południu.

powiatu wyrzyskiego w Nakle dnia 11 października o godzinie 4 po południu w lokalu p. Biniakowskiego.

Walne zebranie wyborcze powiatu śremskiego.

Śrem, 7 września.

Zwołane przez anonsy we wszystkich gazetach naszych walne zebranie wyborcze odbyło się wczoraj o oznaczonej godzinie. Uczestników było do 300. Zebranie zagał przewodniczący w komitecie powiatowym ks. prob. Antoniewicz z Bni-na, witając posła naszego p. Fr. Brzeskiego oraz szanownych gości posłów Wierzbńskiego i dr. Mukulowskiego i wnosząc na cześć ich z zapałem powtórzony okrzyk „niech żyją polowie polscy!“ Następnie udzieli przewodniczący głosu posłowi p. Brzeskiemu.

Przedewszystkiem podziękował p. Brzeski wyborcom za zaszczyt, jaki go ze strony obywateli powiatu śremskiego spotkał, iż go swym reprezentantem na sejm wybrali. Następnie zdawał sprawę

z czynności swych i Koła polskiego w sejmie, poruszając szczegółowo każdą sprawę bliżej nas obchodzącą. Zakończył zaś zachętą do pracy i wytrwałości.

Przeszło 1 1/2 godzinnego przemówienia szanownego posła wysłuchali obecni z największą uwagą i podziękowali mu za nie okrzykiem. Wnieśli również okrzyk na cześć Koła polskiego.

Poseł Wierzbński zabrawszy następnie głos, dziękował za uznanie dla Koła polskiego i stwierdził jedność myśli i zapatrywań pomiędzy wyborcami a posłami. Podziękowanie swe zakończył poseł okrzykiem na cześć powiatu śremskiego.

Poczem zabrał głos sekretarz komitetu powiatowego, ks. Wawrzyniak, i zdał sprawę z czynności komitetu z ubiegłego trzeciecia, a dr. Broeckere, jako podskarbi, sprawozdanie ze stanu kasy, wedle którego remanent kasowy wynosi 55 m. 90 fen.

Na wniosek p. Szanieckiego wyrażono komitetowi za czynność jego podziękowanie.

Przystąpiono potem do wyboru komitetu. Przez aklamacyę zostali wybrani ci sami panowie, t. j. ks. Antoniewicz z Bni-na, ks. Wawrzyniak ze Śremu, dr. Broeckere ze Śremu, Parczewski Józef z Grabianowa, Raczyński Stefan z Zawór. Komitet ten ukonstytuował się zaraz, wybierając przewodniczącym ks. Antoniewiczza, sekretarzem ks. Wawrzyniaka, podskarbisem dr. Broeckere.

Delegatem wybrany został p. Józef Parczewski, zastępcą ks. Antoniewicz.

Na wniosek ks. Wawrzyniaka wybrano jako kandydatów na posłów pp.:

Franciszka Brzeskiego z Cieslina, Msgr. dr. Stablewskiego z Wrześni,

Kazimierza Jarochońskiego z Poznania.

W pięknych i od serca płynących słowach zachęcał następnie ks. Wawrzyniak obywateli do gorliwości i apominal ich, aby obowiązek swój przy wyborach wypełnili.

Rzęsiście oklaski posypały się po przemówieniu szanownego mówcy.

Na tém posiedzenie zamknięto.

W sprawie wydalania.

Zeszlęj soboty wrócono znowu — pisze „Gaz. Tor.“ — kilka rodzin z granicy w Aleksandrowie. Władze rosyjskie nie uważają tych legitymacyi, które wygnańcom władze pruskie wydają, za dostateczne i żądają, jak to wiemy z najlepszego źródła, aby o każdego z wygnańców z osobna władze pruskie przeprowadziły z nimi szczegółową korespondencyą, i oświadczyły przy tém, że wtenczas dopiero wygnańca takiego wpuszczają do kraju, gdy korespondencya powyższa będzie o niego przeprowadzona, władze pruskie zaś będą w posiadaniu oświadczenia rosyjskiego, że wygnańca ten może wracać pod rząd rosyjski.

Obecnie leżą w Podgórzu dwie rodziny bez dachu, bez środków utrzymania. Z tych rodzin wyrobniaka Adama Nowaka z Kruswicy, mąż, żona i 5 dzieci, z których najstarsze lat 7. Sprzedali wszystko; co mieli na podróż, pieniądze na nią wydali. Burmistrz Kruswicy dał im krótkie pismo na kawalku papieru: Der Arbeiter Adam Nowak ist polnischer Ueberläufer und aus Preussen ausgewiesen.

Druga rodzina robotnika Jakóba Ostrowskiego z Podgórza, również z 5 dziećmi, w podobnym rozpaczliwym położeniu. Okazywała nam pozwolenie pozostania w kraju do 1 października. Ale cóż jej to pomoże, kiedy nie ma mieszkania, ani grosza przy duszy na utrzymanie.

Władze tutejsze będą musiały zająć się tymi nieszczęśliwymi i dać im dostateczną legitymacyą graniczną.

Kalisz. Wielu z wydalonych z Prus Polaków, rosyjskich poddanych, szuka punktu oparcia w Kaliszu i kaliskiej gubernii jako miejscowości nadgranicznej. Władze miejscowe były z tego powodu w kłopotcie, nie wiedziały bowiem, co począć z napływającymi wygnańcami. Otrzymałe przed paru dniami rozporządzenie, aby przyjmowano tylko tych eksmitowanych, którzy zapisani są do ksiąg miejscowej ludności, wyjaśniło kwestyę. Skutkiem owego rozporządzenia było już kilka wypadków odesłania ben-dratom osób nie kwalifikujących się do pozostania w Kalisziem. Obecnie przed wydaleniem do Królestwa tej kategorii

krzyżem postępował ksiądz Prałat Stab-
blewski. Tu podano wodę święconą i
dachowienstwo miejscowe połączyło się z
deputacją, wprowadzając ją uroczysto
do katedry. Wspaniała to świątynia,
która przewyższała pięknoscią swoją, i
ogromem wszystko to, co sobie podług
opisów jej wyobrażaliśmy.

Wielki ołtarz, obok którego z jednej
strony naturalnej wielkości posągi św.
Cyrylego i Metodego, a z drugiej św.
Piotra i Pawła z białego marmuru wspania-
nie się na czerwonym wizerunków
odbijają, jest cały z białego marmuru z
przepyszniemi mozaikami — dar ks. Kar-
dynała Fürstenberga, prawdziwie ksią-
żęcego opiekuna i dobroczyńcy tej metro-
polii słowiańskiej.

Gdy deputacje przed wielkim ołtarzem
stanęły, ustawili się chorągiewie (wielko-
polską miał co dźwięka, choć silnej po-
staci, p. I. Andrzejewski z Poznania) z
chorągiewkami przed podium, na które
wstąpił ksiądz prałat Stabblewski i do-
pełnił aktu poświęcenia obudwóch sztandar-
ów oraz wręczenia ich księdzu
Wykdałowi, proboszczowi katedry wele-
hradzkiej. Później natychmiast wstąpił
na kazalnicy i przeczytał Ewangelię
dnia, o synu umarłym wdowy, którą po-
cieszał Chrystus Pan słowem „nie płacz”,
a młodzieńca z martwych wzbudził onem
drugim słowem „tobie mówię wstań”,
rozpoczął słowem pociechy i nadziei dla
niezadowolonego narodu wśród straszli-
wych dni obecnych. Powiedział, jak
chętne pragnęły stanąć one liczne dru-
żyny pielgrzymie na przesławny Wele-
hradzie, napomknął o przeszkodach, a
potem rozwinął myśl i pobudkę, która
nas Polaków do tej uroczystości w domu,
do tych deputacji i do tych darów dla
grobu św. Metodego zniewoliła.

Zapewnił, że naród nasz umie cenić
laskę tej wiary, dla której, gdy Ojcowie
nasi na polach tysięcy bitew krew swoje
przelewali, nas Pan Bóg uznał godnych
chwały cierpienia za nń. W imieniu na-
rodu całego mniemał, że ponowić może
ślub wierności niewzruszonej dla tej wiary,
w której obronie i lud i kapłan staje na
wylomie tak zgodnie. Przypomniał, że
opoką tej wiary to święta Stolica aposto-
lska, na której dzieło swoje apostołskie
Słowian Apostołowie oparli, że tak, jak
za czasów Metodego, Papież dla Słowian
szczególniej miłość okazują, tak i
dzisiaj Leon XIII w encyklice swojej
„Grande munus” i przy tylu innych spo-
sobnościach — swoich najczulszych a
ojcowskich uczę dla Słowian daje dowody.

Gdy nastął wiek brutalnej siły,
w której homo homini lupus, gdy depa-
cja prawa święte narodów nogami, gdy je
mordują w imię niemiętannej racji stanu,
Papież wszystkich narodów właściwośc,
życie i język szanuje i w obronę bierze,
tak, iż dzisiaj narody wiedzą, że nie
tylko: „gdzie Piotr, tam Ko-
ściół” — ubi Petrus, ibi Ecclesia, ale
że w naszych czasach niemal jedynie dla
narodów: „gdzie Piotr — tam
wolność” — ubi Petrus, ibi libertas.
W końcu zwrócił się kaznodzieja do
śś. Apostołów Słowiańskich z modlitwą,
aby wyprosił wytrwałost w uczuciach
tak wiary, jak miłości dla ojczyzny dla
narodów słowiańskich wszystkich, aby
nie dali naszemu narodowi w wątpię
wśród okropnych dni — jakie
przeżywa — aby nam dar wyjednali
cierpliwości, która w końcu świat zwycię-
ża. Zakończył mowa rzecz swoją pro-
bą do Boga na tém miejscu, z którego
wyszło światło wiary dla Słowiańszczy-
zny, aby ta wiara wydawała coraz peł-
niejsze i piękniejsze owoce w sercach
wernych jej dzieci, aby te cnoty, te za-
sługi dziejowe, te cierpienia ich męczę-
skie Bóg przyjął raczył jako ofiarę za
resztę dzieci jednej matki, oderwanych od
ona prawdziwego Kościoła, aby im ze
światłem tej jednej prawdziwej wiary na-
szej świętej zesłał i poczucie jedności i
błogostawieństwo wolności.

Po Mszy Stabblewskim wstąpił na
kazalnicy ks. Wykdał i serdecznie i
gorącym słowem opowiedział i wyjaśnił
jeszcze bliżej treść poprzedniej mowy,
podziękował za te dary tak wspaniałe,
zapewnił o gorących bratnich uczuciach
i wyraził pełną nadzieję, że Bóg narodów
słowiańskich nie opuści, że je do służby
swojej na ziemi i do wielkich przeznaczeń
chowa.

Po obudwóch przemówieniach rozpo-
częło się nabożeństwo uroczyste. Przed
wielkim ołtarzem sumę śpiewał ks.
Janas z Wrześni w asystencji ks. Siega,
proboszcza z Orchowa, i ks. Sikorskiego
ze Żnina.

Deputacja wysłała także z Wele-
radu do Ojca św. na ręce Jego Emin. Kar-
dynała Ledóchowskiego telegram, którego
tenor będziemy mogli Wam niebawem
przesłać.

Dla wielkiego dobroczyńcy katedry
welehradzkiej, ks. Kard. Fürstenberga,
wysłały polskie deputacje osobny jeszcze
telegram.

Przy skromnym obiedzie we wspania-
łym refektoryum klasztoru ks. dr. Sta-
bblewski podziękował raz jeszcze w ser-
decznym toaście ks. Wykdałowi za przy-
jęcie, a ks. Wykdał odpowiadając pie-
knie wspomniął, że jedność duchów i serc
żadne granice nie rozedrą i nie złamią.

Dziwiący wiec katolików śląskich.

Gliwice, 6 września.

(*) Całe miasto strojną przybrało
szaty; członkowie i goście gromadnie
przybywają.

Wczoraj wieczorem odbyła się uro-
czystość powitalna w przepysznie udeko-
rowanej sali bractwa strzeleckiego. Na
mównicy ustawiono posągi Papieża i ce-
sarza. Ksiądz administrator Buchali
pozdrowia serdecznie przybyłych. „W ze-
szłym roku wypowiedziano w Wrocławiu
życzenie, aby wiec odbył się w Gliwi-
cach. Życzenie to powszechny znalazło
odźwięk. Może napływ dla tego jest tak
licznym, ponieważ w tych stronach wal-
ka kulturalna najgłębsze zadła rany.
Wiec napelni Górnoślązków zaufaniem,
pokrzepi otuchą. Górnoślązacy są duszą
i sercem przywiązani do centrum, lecz
mimo to wiec nie jest zbyt liczny; bo
obudzi samowiedzę, wznieci na nowo go-
rliwość katolików. Dają nam pokój cmen-
tarny, mówią o rozterkach w łonie cen-
trum; dajmy jawny dowód, że nie chcemy
pokoju zgłębionego, że nie ma między
nami rozterek. Trzymamy wysoko sztandar
wiary, nie popadniemy w letarg. Witam
was i kończę słowami psalmisty: „in te
domine speravi, non confundar in
ceterum.”

Ksiądz Biskup wrocławski przesyła
wraz z pismem dziękczynnym błogostaw-
nieństwo pasterskie.

Hr. Ballestrem przynosi pozdro-
wienie od katolików wrocławskich i cen-
tralnego komitetu wyborczego. Mówca
spodziewa się, że wiec wpłynie korzy-
stnie na wypadek wyborów. „Jeden z lu-
ków honorowych, wystawionych na czę-
ste gości, ma napis: jednoś stanowi się.
Bądźmy więc zgodni. Zgodę tę między
katolikami stwierdził zjazd Biskupów we
Fuldzie i wspaniały wiec w Monasterze.
Hasło przez niego wypowiedziane: „precz
z zastojem w walce kulturalnej” będzie i
naszym hasłem. Nasze zebranie zadoku-
mentuje zgodę katolików, zgodę w walce
o prawdę, wolność i słusność.”

Ksiądz Kastalski mówi o dzia-
łaniu Kościoła w naszych czasach. — Po
akcie powitalnym nastąpiło pierwsze ze-
branie zamknięte celem ukonstytuowania
wieca. Pierwszym prezesem obrano pana
Szalszję, pierwszym wiceprezesem hr.
Praszę, drugim ksiądz biskupowski komi-
sarisza ksiądz dziekana Strybego. Na
prezów sekcji obrano: w sekcji for-
malistów hr. Strachwita, w sekcji socyjal-
nej ks. dziek. Nerlicha, w prasowej ks.
prob. Bowrotha, w szkolnej p. Zaru-
bę. Na trzymających pióro wyznaczo-
no hr. Walentego Ballestrem, radcę
miejskiego Russek'a z Raciborza, rze-
cznika Schwarza z Gliwicy i hr. Zietena.
— Zgromadzeni rozeszli się o godzinie
9 1/2.

Gliwice, 7 września.

Sekcja formalistów i stowarzyszeń pod
prezydencją hr. Strachwita przyjęła na-
stępujące wnioski:

1) Dziwiący wiec katolików śląskich
żąda przywrócenia świeckiej władzy Pa-
pieża w interesie jego niezależności. 2) Ze
względem na krytyczne położenie Stolicy
św. wzywa wiernych do żywszego udziału
w bractwie św. Michała i świętopietru.
3) Żąda wolnego wychowania kleru i
przyznania mu swobody w wykonywaniu
obowiązków urzędu duchownego.

Sekcja szkolna ponawia dawne i znane
wnioski, aby 1) księża udzielali lekcji
religii po szkołach elementarnych. 2) aby
kościółowi służyło razem z rządem prawo
dozoru nad szkołami. 3) aby nikomu nie
było wolno uczyć religii bez upoważnienia
kościół. 4) aby nad szkołami stanowiono
tylko inspektoriów katolickich. 5) aby
szkoły symultanne pousuwano i nowych
niezakładano. 6) aby religii uczono po
polsku, morawsku lub czesku w tych
szkołach, gdzie większość dzieci należy
do szczeplu słowiańskiego.

Prócz tego oświadcza się wiec za ko-
niecnczo 1) aby dzieci słowiańskiego
szczeplu uczono czytać i pisać w języku
ojczystym. 2) poleca zakładanie katoli-
ckich szkółek frebrowskich. 3) prosi księży
i majętych katolików, aby wspierali mło-
dzieńców poświęcających się teologii. 4)
uważa za potrzebne obmyśleć fundusze na
ustanowienie nauczycieli religii dla dzieci
katolickich chodzących do szkół prote-
stantckich.

W sekcji spraw socyalnych przyjęto
następujące rezolucje: 1) wiec poleca
zbieranie składek na rzecz katolickich
domów sierót i takich zakładów dobro-
czynnych, które władza kościelna uzna
jako godne poparcia. 2) wiec żali się na
wypędzenie zakonów, które tyle czyniły
dla biednych i cierpiących niedostatek.
3) wiec poleca wspieranie i krzewienie
Towarzystwa św. Wincenciego. 4) dziękuje
centrum za starania podejmowane około
podniesienia dobrobytu rzemieślników i
spodziewa się, że ta frakcja nie przesta-
nie nalegać na zaprowadzenie cechów
przymusowych. 5) spodziewa się, że ro-
dziny katolickie biednych gimnazystów
wspierać będą daniem im wolnego stołu.
Sekcja prasowa poleca: 1) wspieranie
prasy katolickiej; 2) przystępowanie do
Stowarzyszenia imienia Görresa; 3) wy-
powiada nadzieję, że Stowarzyszenie sztuki
i umiejętności chrześcijańskiej utworzy się
na nowo.

Pierwsze zebranie publi-

czne zagał przydujący o godz. 6 wie-
czorem. „W roku ubiegłym nie się na
lepsze nie zmieniło. Okólnik paderborn-
ski wywołał między przeciwnikami głośną
radość, że między Biskupami i członkami
centrum wybuchły swary i niezgoda. Ra-
chuby te okazały się mylnymi. Biorą
nam za złe nasze zgromadzenia, głosząc,
że zakłócają pokój wyznaniowy. Radzi-
my przecież o sprawach wyłącznie nas
obchodzących. Inni widzą w naszych ze-
braniach podżeganie do nieposłuszeństwa
rządowi. Wszakżeż nam patrz na palce.
Zresztą wiemy, że władzy świeckiej na-
leży się cześć i posłuszeństwo, bo nas
tego uczy religia. Zarzucają nam, że
uczestników zebrania używamy jako nar-
zędzi do osiągnięcia swych celów. Ale
liczny udział w wiecu okazuje płońność
tego zarzutu. Celem wieców jest zache-
cenie do wytrwania w wierze i dodanie
ducha do walki. Katolik nie jest jedno-
stką, lecz ogniem w łańcuchu kościel-
nym. Ta solidarność razi nieprzyjacieli
naszych. Zjednoczenie w krzyżu nie lęka
się zjednoczenia w kielni i czerwonej ko-
kardzie. Choćbyśmy nie dożyli tryumfu
naszej sprawy, zabierzemy ze sobą do
grobu przekonanie, że zwycięstwo rychlej
czy później nas nie ominie.”

Hr. Strachwita mówi o wyborach.
„Kogo wybierać należy? Oto dobrych kat-
olików; tak najlepiej odpowiemy położo-
nemu w nas zaufaniu. Liberalów raziły
nie tyle przekonania nasze religijne, ile
nasza wierność względem monarchy. Dzia-
siał nawet ci, którzy się dali oszłolem
liberalizmem, przyznają, że walka kultural-
na była wielkim błędem. Przyznane nam
ulgi mało znaczą. Winniśmy wszystko
odzyskać, co nam odjęto. Sama „Kreuz
Ztg.” pisała przeciw: „Gdyby niezręczną,
brutalną ręką nie naruszano istoty Ko-
ścioła, nie istniałoby centrum.” To świa-
dectwo z ust przeciwnika dowodzi, że nie
centrum wywołało walkę kulturalną, lecz
zaczepki na Kościół wytworzyły centrum.
Ono jest podporą tronu. Starajmy się
przeprowadzić katolików nie tylko w wy-
borach politycznych, ale i komunalnych.
Nissa dała nam świetny przykład.”

Rzecznik Porsch: „Co zyskaliśmy
dotychczas, co nas cisnie i co nam jesz-
cze pozostaje uczynić? Odezwa konser-
watywstów mówi o ustępkach rządowi, ale
rząd wrócił nam tylko małą cząstkę z
tego, co nam odebrał. Hasłem naszym
jest: „precz z prawami majowemi, żądamy
przywrócenia zawieszonych artykułów
konstytucyj!” Nad księżmi pomocniczy-
mi wisi miecz Damoklesa. I dzisiaj nie
wolno Kardynałowi, który nie jest Niem-
cem, odprawić w Prusach mszy bez ze-
zwolenia ministra. Ustawa obrocna cią-
gle istnieje. Rusztowania praw majo-
wych nie rozebrano. Seminarja zam-
knięte. Biskupi nie mogą przyjąć pre-
spisów dotyczących wychowania kleru,
ustanowionych przez protestantów. Czyż-
by się na to zgodzono, gdyby katolicy
stanowili prawo o kształceniu protestan-
ckich kandydatów teologii? Lud domaga
się stanowczo przywrócenia zakonów.
Nadaremnie starają się przeciwnicy nasi
stworzyć przepaść między ludnością kato-
licką i ich przewodnikami. Katolicy tworzą
nieprzełamana falangę. Udowodnią
to wybory; centrum pojawi się w dawnej
sile. Spełnijmy swą powinność, a rezultat
wyborów odpowie oczekiwaniom
naszym.”

Koniec o godzinie 8 1/2.

Wiec robotników w Berlinie.

Berlin, 8 września.

W prawodawstwie ochrony robotników
chodzi o najcenniejsze dobro tej warstwy
ludności: jego moralność, szczęście domo-
we, zdrowie i powołowanie; dla tego też
jest powinnością samych robotników
nie ustawać w dążeniu do reform. Po-
winność ta ciąży na nich tym więcej,
ponieważ odpowiedzi pracodawców w spra-
wie spoczynku niedzielnego okazują wi-
doczną ich niechęć uznania słusności tego
minimalnego żądania klas pracujących.
Ta sama niechęć przebiega się w artyku-
łach urzędowej „Nordd.,” która z mro-
wczą skrzętnością wszystko zbiera, co
tylko przemawia przeciw spoczynkowi
niedzielnemu i rykonalności jego; widąc
z wywodów i rozumowań tego dziennika,
że stara się wpłynąć na tę garstkę pra-
codawców, która, nie dbając o własny
zysk, gotowa dać świadectwo prawdzie;
ale niech koła półrządowe i przeciwnicy
rozsądnej ochrony robotników nie oddają
się złudziom. Kamień zaczął się już
staczać, a niezasadny, samolubstwem
wywołany opór przeciw ochronie zdrowia
robotnika i polepszeniu doli jego i rod-
ziny jego jest nadaremny. Z radością
znać należy, że robotnicy berlińscy z
wielką energią i dosadnie wypowiadają
swe przekonanie o konieczności reformy
tej ochrony, nie dbając wcale o to, jak
się ich pracodawcy na tę sprawę zapra-
trują. W zgromadzeniach, na które się
zbierają, rzadko wprawdzie o tém wspo-
minają, że centrum najprzód sprawę re-
formy ochrony poruszyło, sformułowało i
poparło w sposób praktyczny; ale temu
wcale się nie dziwny, gdyż berliński
robotnik zapatruje się na wszystko przez
okulary liberalne, lub socyalno-demokra-
tyczne; a że z centrum wyszła w tej
kwestyi inicjatywa, tego oszłomionemu
i obafanemu robotnikowi faworytalny
dziennik z pewnością nie powie. Cen-

trum też na wdzięczność nie liczy; jemu
wystarczy przekonanie, że spełniło swój
obowiązek, a późniejsza, sprawliwsza
generacja lepiej będzie umiała ocenić
jego zasługi położone około reformy so-
cyjalnej. Niewiadomość, kto wywołał
i poruszył sprawę ochrony, bynajmniej
nie przeszkadza robotnikom berlińskim
zgodzić się bezwarunkowo na wszystkie
punkta tej ustawy; nie wiedzą bowiem
biedacy, że projekt socyalno-demokracy-
czny sformułowany został na wzór i po-
dobieństwo wniosku frakcji katolickiej.
W ostatnich trzech latach odbyło się w
Berlinie bardzo dużo zgromadzeń robotni-
ków w celu narady, jaką należy zająć
postawę w obec reformy ochrony.

W tych zgromadzeniach brali udział
już to robotnicy różnych zawodów, już to
członkowie pracujący w tym samym pro-
cederze. Ale wszystkie te wiece wypo-
wiedały jednoznacznie i bez opozycji pre-
konanie o konieczności ochrony, a policja
tutejsza zasługuje na pochwałę za to, że
mówcom nawet wtedy, gdy ich przemó-
wienia były zabawione socyalno-demokra-
tycznie, pozwoliła mówcom swobodnie
i szczerze wyjawić swe zdanie. Z drugiej
strony uznaje się, że należą do warstw
robotniczych mówcy ściśle się trzymali
zadania i umieli się ustrzedz socyalno-
demokratycznych zboczeń i wybrków.
Widać było po oratorach, że nauczyli się
od swych przewodców umiarkowania i
powsięgliwości, i że im głównie o to
chodzi, co jest najniezbędniejsze i da się
tymczasowo osiągnąć. Jest zresztą i to
dowodem ocenienia sytuacji, że agitowanie
tutejszych robotników za sprawę ochrony
jest systematycznym. Po kilku zebraniach
w których przemawiano za kwestją
ochrony w zarysach ogólnych, nastąpiły
zgromadzenia, w których dyskutowano o
poszczególnych punktach wniosku frakcji
katolickiej i socyalistów. Mówiono o spo-
czynku niedzielnym, rozprawiano o zatra-
dianiu kobiet i dzieci, i znać należy,
że do tych zadań przywiązywano daleko
więcej wagi, aniżeli do wniosku socyjal-
nych demokratów, odnoszącego się do za-
płaty minimalnej. Uderzało to powsze-
nie, że pracujący w zawodzie piekarskim,
procederze, w którym najtrudniej usunąć
pracę niedzielną, oświadczyli się jak naj-
energiczniej za wyłączeniem niedzielnym.
Wszyscy uczestnicy tych zebrania pojęli
jak najpełniej korzyści, które osiągnie
robotnik mężki przez zakon, lub ograni-
czenie pracy niewiast i dzieci. — W ogóle
godzi się powiedzieć, że wnioskodawcy
ochrony robotników już teraz cieszą się
uznaniem kół robotniczych; oponentów zaś
i nieprzychylnych reformie powszechnie
wytykają palcami.

Wycieczka do Buda-Pesztu.

Poznań, 6 września.

Jak nam donosi depesza prywatna,
rodacy nasi, którzy w niedzielę o godzi-
nie 7 wieczorem zawitali do stolicy węg-
ierskiej, doznali tam nader serdecznego
przyjęcia. Oczekując obszernego opisu
pobytu braci naszych w Peszcie, przyta-
czamy tymczasem następujące głosy dzien-
ników.

„Dziennik Polski” pisze:

Lwów, 5 września.

„W chwili, gdy piszemy te słowa, od-
jeżdżają już krakowscy członkowie wy-
cieczki do Buda-Pesztu; członkowie lwo-
wscy udadzą się w drogę po południu a
jutro połączą się w Hatvan i przyjeżdżą
staną w stolicy Węgier — z całą serdecz-
nością i ciepłem przez najsympatyczniej-
szy dla nas naród, z którym mieliśmy
niegdyś wspólnych królów a następnie
walczyliśmy wspólnie o postradaną wolność
i wielkość naszej ojczyzny.

Żeśmy nie zapomnieli dotąd o tych
wezlach, łączących nas z Węgrami, wie-
dzą o tém dobrze nasi sąsiedzi a otrzy-
mają jutro zapewnienie niezmiennych
uczuc naszych od tych, którzy przybędą
do nich w gościnę. My zaś uważamy za
potrzebne powiedzieć słów kilka od tych,
którzy pozostali.

Jest to niezawodnie wielka i radosna
dla każdego narodu chwila, w której się
przekonywa, że owoc jego pracy spo-
łecznej odpowiada podjętym usiłowaniom i
zyskuje uznanie u obcych. Wystawie
rezultatów pracy narodu węgierskiego od-
dano już należne uznanie, a Francuzi i
Czesi skorzystali z tej sposobności, ażeby
przez umysłną w tym celu deputacją wy-
razić Węgrom swoje sympatya i poważa-
nie. Któż więc bardziej od Polaków
zainteresować się powinien temi godami
narodu węgierskiego? Reprezentacja całej
Polski stała się tam może powinna ciągle
dla brania udziału w radości narodu, spo-
winiowacnego z nami dolą i niedolą. Mo-
żeby sędzić należało, że tak być powinno.
Los jednak, który łaskawszy jest obecnie
dla Węgrów, niż dla nas, na to nie po-
zwilił.

My w Galicyi przyjęliśmy wprawdzie
z radością projekt urządzenia wycieczki
na wystawę do Buda-Pesztu, fakt jednak
żeśmy na trzy części podzieleni, że równo-
cześnie nastąpiły wypadki, które naka-
zują nam oddać się jak najcięższej pracy
w własnym domu, zresztą pogłoski, nie-
przychylnie odwiedzeniu Węgrów, musiały
sprawić, że wycieczka ta nie wypadła
w tych rozmiarach, w jakichby wśród
innych stosunków wypaść była powinna.
Ażeby bowiem nie drażnić i tak już

zbyt wielkiej liczby nieprzychylnych nam
żywieli, musieliśmy się ograniczyć na
wycieczkę, że tak powiemy, niezorgani-
zowaną, która będzie mieć cechę zupełnie
prywatną. Udać się więc Polacy do
Węgier jakby tylko z ciekawości. Zna-
komiłości nasze na polu nauki, sztuki, lite-
ratury, tudzież na polu politycznym, mi-
mowoli pozostają w domu. Jadą niejako
tylko ci, którzy chcą poznać Węgry i
przypadkowo tylko będą reprezentantami
naszego narodu.

Jednakowoż z ręką na sercu zape-
wniamy Węgrom, że jakkolwiek nie wy-
stąpimy do nich deputacji takiej, jakiej-
byśmy sobie życzyli, — serca całego na-
rodu naszego uderzają dla nich tak, jak
serca tych, którzy im dłoń od nas podadzą.”

„Czas” pisze: „Polacy zwiedzić mu-
sieli także wystawę peszteńską, wiani to
byli sobie samym, swojemu w Austrii
stanowisku i przyjaźni dla sąsiedniego
narodu. Że nie pierwsi podążyli, to wła-
śnie dla tego, że oni nie potrzebowali
składać dowodów solidarności i łączno-
ści z Węgrami, bo nikt o tém wątpić
nie mógł.

W samej rzeczy, nie mówiąc o histo-
rycznych związkach między dwoma na-
rodami, które przecież obu społeczeństwom
pozostały drogami; ani też o równej u
jednego i drugiego miłości praw history-
cznych i narodowych; o wierności dla
nich i wytrwałem w ich obronie poświę-
ceniu; o twarłych przejściach, które nam
są wspólnemi, — faktem niezaprzecz-
nym jest, że w obecnej epoce nie nie
rozdziela Polaków od Węgier, ani żaden
pierwszorzędny a dobrze zrozumiany in-
teres, ani żadne uczucie, ani nawet za-
patrywania, a są punkta styczne i wspól-
ne, które silnie łączą z sobą te dwa na-
rody i te dwa w monarchii rakuskiej
kraje: Galicyę i Węgry. Łączność tę
uosabia dzisiaj głębokie przekonanie,
wspólne obu krajom, o potrzebie łożenia
wszelkich starań, poświęceń i ofiar dla
bytu, bezpieczeństwa i wielkości Austro-
Węgier, dla ustalenia i wzmocnienia pań-
stwa austro-węgierskiego, spoczywającego
na obecnym porządku prawno-politycznym,
jako rekonijm tak dla Węgier, jak dla
nas, nie tylko swobód narodowych, ale
w ogóle bytu. Wyrazem zaś tego prze-
konania jest wspólna wierność i przywią-
zanie do dynastji i monarchy, równie sil-
ne w obu krajach. — Praktyczne zastó-
sowanie znajdujące to przekonanie w dele-
gacjach wspólnych, gdzie zwykle Wę-
gry i Polacy nie skąpią niczego, co dla
bytu, bezpieczeństwa i wielkości Austro-
Węgier jest potrzebnem.

W obec tak ważnych i żywotnych po-
wodów i przyczyn łączności i wspólności,
wszelkie zetknięcie się Polaków z Wę-
grami wznosi się po nad poziom czczych
demonstracji, które są całkiem zbyte-
czne.”

„Gazeta Narodowa” oświadcza:

„W ciągłej wierności dla szlachetnych
celów życia narodów, a z myśli nigdy nie
gubiąc przyszłości i szczęścia Ojczyzny,
nigdy, w najcięższych czasach, dziesiątki
i setki lat się ciągnących, nie wątpiąc o
niej, ani o swych obowiązkach, milując
wielkie cele — naród węgierski dźwigać
się potrafił z ponurego upadku, zdobyć
sobie stanowisko uznane i szanowane w
świecie, i wnieść kraj na stopień pewnej
pomysłności i wyżyny moralnej, dającej
najlepszą rekonijmą przyszłości.

Z tego można czerpać otuchę wśród
trosk, przesładowań i nieszczęść, jakie ze
wszech stron dotykają. A czerpiąc wia-
re w siebie tam, gdzie nas jako żywy
czynnik w ludzkości uznają i czezą na-
sze tytuły dziejowe, ucząc się cenić grunt
mocny, jaki mamy pod nogami, i prawa
nasze jako jego ochronę, a zapalając się
do tworzenia własną siłą dzieł wielkich
trwałych: jeżeli nie odmienim kolei dzie-
jów naszych, to krajowi stokroć drogie-
mu nadamy inną, silną, zdrową i dzielną
postać i przyspiemy koleji dziejowych
spełnienie. Nie liczba, lecz dzielność
stanowi o znaczeniu narodów, a wytrwa-
łość ich, wiara w siebie i wielkość celów
stanowią ich wagę.

Jeśli z tej nauki, którą powzięcie wy-
prawa nasza wśród serdecznych, bratnich
powitań, ozołonych świętosciami wspo-
mnień, dumę narodową podnoszących, sko-
rzystamy jak należy i zastósujemy bez-
względnie w pracy krajowej, wtedy wy-
cieczka do Węgier liczyć się będzie do
drogich wspomnień dla obu narodów, bo
wzmocni siły ogólne ku wspólnym celom
przez ludzkość szanowaną, stworzy no-
we węzły ich solidarności na przyszłość.
Municypalnościom zaś naszym stolecznym
należeć się będzie wdzięczność za myśl
godną kraju i płodną dla jego przysz-
łości — a której nieprzyjaciele przyszłości
narodowej tak bardzo byli przeciwni.”

„Neues Pester Journal” wita bardzo
sympatycznie przybycie Polaków do Pe-
sztu, i tak pisze:

Zawsze panowała między obu narodami
sympatya, oparta na tożsamości historycznego
posłannictwa, lub losy ich od trzech wieków
są różne. Z zachodu parły oba narody ku
wschodowi. Ich konstytucye, ich ustawy spo-
łeczne miały te same wady i zalety. Nieraz
marzono o zlanju obu tych państw. Utworze-
nie potężnego państwa, tworzącego zapórę prze-
ciw zalewowi barbarzyństwa od wschodu, za-
silałogę się oświata z serca Europy, stało
się koniecznością po upadku państwa frankoń-
skiego. Udało się to Habsburgom, którzy do

berla Austrii przyłączyli berlo węgierskie i czeskie i byłoby pozyskali i polskie, gdyby intrzyki stronniczo nie były temu zapobiegły. Odtąd rochodzą się drogi Węgier i Polski, ale serca obu krajów nie odbiegły od siebie, Węgry stały się lupem Turków, Polacy potęgą europejską. Gdy Węgry otrząsły z siebie obce jarzmo, Polska strącona została z wyżyny i stała się lupem sąsiadów. Polacy radowali się, gdy nasz kraj odzyskał niezawisłość, nasze sejmy i zebrania komitadowe oświadczały głośno swe współczucie dla „Nioby między narodami“, której synowie zrasali swą krwią pobojowiska, albo gineli w stepach sybirskich. Ze Polacy jeszcze dzisiaj się nie wyrzekli nadziei, może do tego choć w części przyczynia się sympatya Węgrów. I dzisiaj gotowi oni umierać za wolność, ale są bezwładni w obec milionowych armii. Dopóki Rosya będzie miała granice posunięte aż w serce Europy, dopóty Niemcy i Austro-Węgry nie mogą się zrzec swych polskich posiadłości. Miecz nie może odwalić kamienia grobowego Polski, lecz pracą. Wymiana oznak przyjaźni między Polską a Węgrami nie zakrawa na demonstracyę i nie ma celu politycznego. Polacy bronili dotychczas wytrwale swęj odrobności narodowęj; obok Węgrów tworzą oni nieprzebyty wał, niedopuszczający posuwać się dalej moskiewszczyźnie. Duchowa i przemysłowa praca musi się odtąd stać wspólnem hasłem Węgrów i Polaków. Przywrócenie Polski byłoby cudem, ale dzieje prawia nam i o cudach. Ginie tylko ten, kto się sam uważa za straconego. Niech się tylko nieustraszy Polacy starają pod ciężarem na sobie uciskiem utrzymać duchowo i ekonomicznie, a reszta się znajdzie, bo przyszłość wiele kryje w swém łonie.

Wśród Polaków.

VI.

Przygodny korespondent w ostatnim liście p. t. „Wśród Polaków“, zamieszczonym w „Petersburskich Wiadomościach“, mówi o broszurach, jakie około roku 1870 wyszły w rozmaitych miejscach i językach za granicą, a wykazujących względne korzyści, wynikające ze zjednoczenia dawniejszych polskich ziem z Rosyą. Autor listu upatruje w tém tryumf idej politycznych margrabiego Wiłopolskiego, który chciał, aby „dążenia polskie nie przekraczały naturalnych etnograficznych granic polskiej narodowości, ponieważ upieranie się przy historycznych pretensjach, wówczas kiedy dokoła zmieniły się ideały polityczne, jest zgnębieniem dla narodu, znajdującę się w tym, co Polacy, położeniu. Dobijać się lepszęj przyszłości Polacy powinni nie jako spadkobiercy praw historycznych, lecz jako samoistna narodowość, dla tego też wszelkie roszczenie pretensyj do prowincyj z ludnością niepolską, choćby nawet takich, które należały do Polski, należy odrzucić.

Podawasz dalej treść kilku tego rodzaju broszur i artykułów, p. przygodny korespondent pospiesza zastrzedz się i mówi:

„Nie przywiązuje do wszystkich tych głosów publicystycznych znaczenia większego, niż go istotnie mają, z drugęj jednak strony sądzi, że ani ignorować ich, ani też widzieć w nich tylko udanie, fałsz i obłudną intrygę nie byłoby dobrze, po pierwsze dla tego, że niepodobna przeczyć przypuszcieniu, aby nauka roku 1863 przeszła dla Polaków bez śladu, a dalej, że niektórzy z ich politycznych pisarzy tak dalece szczerze i bez ceremonii wyrażają się co do swoich uczuć, że o umizganie się w żaden sposób podejrzewać ich można i niepodobna im przypisać, że istotnie zrozumienie swoich interesów zmusza ich do przekładania panowania rosyjskiego nad niemieckie.“

Dziwi się w końcu korespondent temu, że w późniejszym czasie ani podobnej treści broszur, ani głosów w sprawie polskiej nie było i fakt ten objaśnia przez usta swojego interlokutora w ten sposób:

„Wszelkie próby zbliżenia przeszły albo zupełnie nieostrzeżone przez polską opinię publiczną, albo też były wyciśnięte w sposób obrażający dla inicjatorów. I tak wpływowały w sferach zachowawczych pisarz hr. Stanisław Tarnowski zarzucił im to, że gotowi są „ucalować palce ręki, która się do nich wcale nie wyciąga“ i frazes ten przez pewien czas był popularniejszym, niż wszelkie wykłady ze sfery ekonomicznych interesów, dla tego, że my tu jesteśmy rzeczywiście u people de hidalgos, jak o nas powiedział pewien Francuz, a gdzie w grę wchodzi nasza „godność“, tam ginie wszelka rachuba.“

Korespondencye Kuryera Pozn.

Berlin, 5 września.

(Okólnik paderborski a zjazd Biskupów we Fuldzie.)

(—) Już 27 zeszłego miesiąca pisaliśmy, że twierdzenie stronników walki kulturalnej, iż kandydatem teologii odtąd zalecone zostanie to samo ustnie, co im w paderborskim okólniku zalecano piśmiennie, jest całkowicie mylnem i oświadczyliśmy przy tej sposobności na mocy wiarogodnych informacji, że rzecz się ma całkiem przeciwnie. Nie mieliśmy wtedy powodu do podania treści ustnej instrukcji. Ponieważ jednak pra-

sa akatolicka ciągle jeszcze obsta je przy powtarzaniu fałszywych wieści, rzucając podejrzenie na czeigodnych Biskupów, zwracamy uwagę na świeże oświadczenie tutejszego organu frakcyi centralnej, według którego zakazano studentom teologii zastósować się do § 9 prawa z dnia 31 maja 1882, to jest nie pozwolono im żądać zaświadczenia odbytych studiów i dostawiać ich naczelnym prezesom. Wskutek tego oświadczenia spełzły na niczem nadzieje zwolenników walki kulturalnej, że episkopat choć w części zastósuje się do praw majowych, mówiących o wykształceniu duchownych, a cała prasa katolikom nieprzychylna i wszyscy stronnicy stagnacyi polityczno-kościelnej nos mocno na kwintę spuścili. Jeden tylko „Reichsbote“, który „w walce kulturalnej pod Puttkamerem i Gosslerem nie widzi walki przeciw chrześcijaństwu“, sądzi, że zakaz Biskupów nie jest znaczący, gdyż „chodzi tu głównie o uczęszczanie do gimnazjów i uniwersytetów.“ Toć przecież Biskupi już przed epoką Falka, a nawet Mühlera, wymagali w interesie Kościoła, aby kandydaci stanu duchownego chodzili do gimnazjów i przebyli trzyletni kurs na uniwersytecie. Falk niepotrzebnie się o to troszczył; lecz cel jego był całkowicie innym: pragnął na napędzić studentów teologii do audytorjów, w których wykładali profesorowie oddani mu ciałem i duszą, a chcąc się przekonać, czy studenci przejęli się na wskroś duchem tego ministra, zaprowadził rząd egzamina kulturalne. Tymczasem cóż się stało? Oto przez lat dziesięć ani jeden kandydat teologii katolickiej nie zgłosił się do tego egzaminu, wskutek czego w roku 1882 pozostawiono te unikatki bezczynnych komisji egzaminacyjnych i odstąpiono od żądań egzaminu, zwłaszcza, gdy i protestanci na nie głośno sarkac zaczęli. Centrum nalegało, ażeby te egzamina bezwarunkowo pokasowano, jako też dokazało to w pierwszém czytaniu za pomocą konserwatystów. Ale cóż? Panowie konserwatyści podwrli głową a inaczęj się namyśliwszy, w drugiem czytaniu przystali na wniosek ministra Gosslera, żądający, aby teolodzy zaopatrywali się w testaty poświadczające, że pilnie słuchali odczytów z dziedziny historii, filozofii i literatury i te zaświadczenia przesyłali naczelnym prezesom.

Krótką historią genezy tego § 3 dowodzi, jak niezasadnione są zarzuty, jakie czyni frakcyi katolickiej dzisiejsza „Kr. Ztg.“, sierdząc się na flasko, którego doznała jej polityka stagnacyjna. Wola ona z oburzeniem, że centrum przeciw pierwotnie głosowało za przepisem, obecnie przez episkopat potwierdzonym. Nikt temu nie przeczy; ale sprzeczności między episkopatem a centrum, którą chętnie „Kr. Ztg.“ wydedukować, w tym razie wcale nie widzimy. — Dr. Windthorst oświadczył przeciw wte dy stanowczo, że prawo z roku 1882 nie może obowiązywać na wieczne czasy, gdyż nie odpowiada istniejącym potrzebom. Centrum uważało je tylko jako pierwszą splatę na raty, a co się tyczy § 3, głosowało na ten paragraf jedynie dla tego, że takie testaty stanowiły w porównaniu z egzaminem istotną ulgę. Czy „Kreuz-Ztg.“ nigdy o tém nie słyszała, że człowiek rozsądny, zmuszony do wybierania z dwojga złego, zawsze się zdecydował na mniejsze? Zjadł, że to mniejsze złe wbrał, wcale nie wynika, aby je sankcjonował i pochwalał. Zjadł przeto, że Biskupi przepisowi poddać się nie chcą, nie wynika bynajmniej, iż szukają nowęj zwady, albo że im chodzi o uzyskanie nowych dyspens. Episkopat pragnie tylko wpoić w sfery rządowe przekonanie, że bez przyznania żądane przez Papieża wolnego wychowania duchowieństwa nie może być mowy o pokoju i zapewnieniu dziesiątkowanych szeregów duchowieństwa, jako też że rządowi nie służy prawo mieszania się w sprawę, dotyczącą istoty Kościoła. O nowe zaś dyspensy wcale episkopatowi chodzić nie może, gdyż: 1) Ojciec święty dał zezwolenie na dyspensy na jeden raz tylko; 2) Kościół poczynił z praktyką p. Gosslera bardzo cierpliwie doświadczenia. Kto się raz sparzył, ten dmucha na zimne; nie dziw więc, że Biskupi czynią to samo. Odpowiedzialność za „nowy brak księży“ spoczywać będzie nie na Biskupach, lecz na rządzie, który chce sobie przywłaszczyć wpływ na kształcenie księży, lubo te zachcianki uznano od dawna za wdieranie się w prawa Kościoła.

ZIEMIE POLSKIE.

* Książę prałat Zdanowicz, nowy administrator diecezji wileńskiej, został nim prowizorycznie mianowany przez ks. Metropolite Gintowta, z polecenia Ojca św. — jak donoszą do „Czasu“.

Ks. prałat Zdanowicz liczy przeszło 70 lat wieku. Jako profesor akademii wileńskiej był on mistrzem ks. Arcyb. Gintowta, następnie pełnił przez czas dłuższy urząd regensa seminarjum diecezjalnego w Wilnie, został kanonikiem wileńskim, a następnie przez ks. Biskupa Hryniewieckiego posunięty na godność prałata kapituły. Od lat siedmiu zasiada jako deputat kapituły wileńskiej w kolegium rzymsko-katolickim w Petersburgu.

— Dnia 29 sierpnia udzielił Ojciec św. posłuchania ks. prałatowi Symonowi, rektorowi katolickiej akademii

duchownej w Petersburgu, który w imieniu zakładu tego złożył homagium Ojcu świętemu i otrzymał Jego błogosławieństwo tak dla księży profesorów, jak i alumnów.

— Fabrykant Schoen z Sosnowca, Niemiec, pisząc w „Dniwniku Warszawskim“ o germanizacyi centrów fabrycznych w Królestwie Polskiem, takie niezmiernie ciekawe poczynił uwagi:

Muszę polozyć nacisk na tę bardzo ważną okoliczność, że zniemczenie przynoszą za sobą nie fabrykanci, których liczba nie może być znaczna, ale robotnicy. Wyobraźmy sobie, że w Łodzi wszyscy fabrykanci, a nawet technicy są Niemcami, wszyscy zaś robotnicy Polakami. Czyż w takim wypadku Łódź byłaby miastem niemieckim, jakim bezwarunkowo jest dzisiaj? Byłoby to miasto zupełnie polskie i niktby nie mógł powiedzieć, że Łódź jest miejscowością zniemczoną. Oczywiście rzecz, że środek ciężkości kwestyi o germanizacyi leży właśnie w ludności niemieckiej robotniczej, bez której fabrykanci niemieccy mogliby się obyć. Lecz pozwól sobie zapytać się, kto i kiedy przedstawił fabrykantowi takie lub podobne żądanie?

Gdyby p. Schön pilnie czytywał gazety polskie, byłby spotkał się nieraz z takim żądaniem. Pan Schön skarży się dalej, że robotnik polski jest niezdolny i nie ma potrzebnej praktyki. Wszystko to nie jest prawdą. — Przytaczamy tu wniosek pp. hr. Józefa Lubieńskiego, redaktora „Inżynierji i budownictwa“, i Feliksa Wesolowskiego, którzy już w dniu 28 kwietnia rb. sprawę napływu robotników cudzoziemskich do Królestwa podjęli i we wnioskach ściśle sformułowanym przedstawili ją Towarzystwu ku popieraniu przemysłu i handlu w Petersburgu.

Wniosek rzeczony brzmi, jak następuję:

„Towarzystwo nasze nieraz czyniło już starania w celu podniesienia produkcyi fabrycznej Rosyi za pomocą cel ochronnych. Cła same przez się, bez innych pomocniczych środków rządowych, stanowią półśrodek tylko i nie osiągają celu, nasi bowiem sąsiedzi niemieccy systematycznie obchodzą przepisy celne, ażeby bądź co bądź zgnieść przemysł rosyjski i handel. W obec podwyższenia cel od maszyn w ogóle Niemcy umieli sprytnie przemieścić do krajów monarchji rosyjskiej fabryki swoje, ażeby dowieść światu niemyślności zasady ekonomisty niemieckiego Mathaia, że Rosya należy do Rosyan, a produkty jej i produkcyja do całego świata.“ Czy zdanie to jest pochwałą, czy naganą urzędów rosyjskich, gospodarstwa narodowego Rosyi i w ogóle rosyjskiego prawa własności, nie chcemy tu rozstrzygać, ale nie możemy patrzeć z zimną krwią i obojętnie na bezceremonialną gospodarkę niemiecką na ziemiach słowiańskich, na gospodarkę, ciągnącą się już dziesiątki lat i potęgającą się z każdym rokiem, z każdym prawie dniem.

Ostatni numer „Kuryera Warszawskiego“ z dnia 23 kwietnia r. b. zawiadamia nas: „ze projekt budowy fabryki lokomotyw w Sosnowicach jest bliskim urzeczywistnieniem. Cudzoziemcy kapitaliści stanęli na czele przedsiębiorstwa i otrzymali już przychylną decyzję rządu na budowę pomienionej fabryki. Spodziewany jest napływ znaczny sił roboczych z zagranicy, chociaż byłoby do życzenia, ażeby poddani rosyjscy znaleźli w fabryce tej zarobek.“ Z powyższego wynika, że departament opłat celnych przy ministerjum finansów popiera przemysł fabryczny za pomocą cel ochronnych, a departament rekodziel i handlu przy témże samem ministerjum daje Niemcom swobodę uciemiężania przemysłu i handlu rosyjskiego w granicach Rosyi. Oprócz tego zadawia nas skromne życzenie prasy warszawskiej, ażeby także poddanym rosyjskim w Rosyi we wspomnianej fabryce wolno było pracować. Oto do jakiego minimum dochodzą pragnienia poddanych rosyjskich — pod przemożnym uciskiem germanizmu! Poddani rosyjscy marzą nie o konkurencji z Niemcami na arenie ekonomicznej, lecz o tém tylko, ażeby im pozwolono pracować na korzyść Niemców i de facto popierać rozwój materialnego ich dobrobytu, ponieważ dotąd fabrykanci niemieccy w Rosyi zalewają ją: inżynierami Niemcami, technnikami, majstrami i robotnikami, i wszystkie zyski, zdobyte u nas, kosztem naszym zwracają przeciw nam, wykupując ziemie naszą w celach germanizacyi słowianizm! Fabryki niemieckie w Rosyi nie stanowią ani jęj bogactwa ani honoru i sławy; czas już więc zrozumieć to nakonieć i nie niosić się złudzeniami naszej statystyki przemysłowej, która rzeczywiście więcej należy do Niemiec jak do nas. Najęj podpisani (hr. Lubieński i Wesolowski) mają zaszkzyt upraszać ogólne zebranie Towarzystwa popierania przemysłu i handlu w Petersburgu o zbadanie wszechstronne wniosku niniejszego i na zasadzie § 3 ustawy swojęj o wyjednaniu u rządu ogłoszenia prawa, zabraniającego fabrykantom zagranicznym zalewania Rosyi cudzoziemskimi: dyrektorami, inżynierami, technnikami i robotnikami i ażeby każdy fabrykant do produkcyi fabrycznej używał sił roboczych z pośród poddanych rosyjskich, a nadto ażeby urządzający fabrykę był koniecznie poddanym rosyjskim, jako osobistość odpowiedzialna przed państwem i społeczeństwem.“

Wniosek powyższy, jak się dowiadujemy z gazet warszawskich, będzie przedmiotem obrad ogólnego zebrania Towarzystwa jeszcze w jesieni r. b.

Myśl podobną popiera „Kuryer warszawski“ w artykule p. t. „Praktyczna rada.“

NIEMCY.

* Berlin, 8 września. (A m b a s a -

da w Paryżu.) „Berl. Tagebl.“ dowiaduje się, że na ambasadora w Paryżu jest wyznaczony p. Radowitz. „National“ potwierdza te wiadomości, dodając, że za pytanie wystósowane do gabinetu paryskiego, czy ten dyplomata będzie uważany za persona grata, zyskało odpowiedź potwierdzającą.

— Loterya. Potwierdza się wiadomość, że rząd na przyszły sejmowej wystąpi w wnioskiem pomnożenia dotychczasowej ilości 95,000 losów na 200,000. Kwoty wygranych zostaną zastósowane do teraźniejszego systemu monetarnego, gdyż dotychczasowe oparte są na systemie talarowym. W czwartęj klasie wygranych ostatniej seryi zmniejszono i tak już wygraną 600 marek na 550 marek. Nie można i o tém wątpić, że wskutek tak zwanego pomnożenia losów serya zostanie podzieloną tak, jak dawniej, na pięć ciągnięć zamiast czterech.

— Sędzia okręgowy Lossen z Alzacyi będzie zawiadował komisorycznie sprawami niemieckiego konsulatu w Paryżu, a ponieważ zna dokładnie prawo francuskie, pełnić będzie oraz funkcje prawnego konsultanta ambasady niemieckiej w miejsce zmarłego zeszedł jesienną taj. rad. spr. Rechtera.

— Jul. Lieskemu w Wehlheiden zakomunikowano w zeszy piętek wyrok trybunału rzeszy, odrzucający rewizyę. Wiadomość ta nie uczyniła na złocony wielkiego wrażenia. Czy cesarz użyje przysługującego sobie prawa ulaskawienia, choćby zbrodniarz o nie nie wnosił, to się dopiero w kilku tygodniach pokaże.

— Król w rtembergski. Lekarzy przybożni króla Karóla oświadczyli po dłuższych naradach, że monarcha na zimę koniecznie do stref cieplejszych wyjechać powinien. W skutek rady lekarskiej król po ewincjach wojskowych i połączonych z niemi uroczystościach wyjedzie do Włoch.

— Hr. Franc. Ballestrem, członek parlamentu niemieckiego, otrzymał od Ojca św. wielki krzyż orderu św. Grzegorza i uzyskał od cesarza pozwolenie przyjęcia i noszenia tej wysokiej dekoracyi.

— Dyety. Kraeckerowi wytoczył fiskus pruski skargę o zwrot 1818 mrk., które ten poseł odebrał w ostatnich dwóch periodych prawodawczych z funduszy frakcyjnych jako dyety. Termin wyznaczony na 11 września przed czwartą izbą cywilną sądu wrocławskiego.

— Jubileusz. W. Ks. Meklembursko-Strzelecki Fryderyk Wilhelm obchodził dnia 6 i 7 b. m. dwudziestopięcioletnią pamiątkę objęcia steru rządów, ku powszechnej radości poddanych, którzy są do niego serdecznie przywiązani. W katolickim kościele, którego grunt ksiądz bezpłatnie ofiarował, odśpiewano na jego cześć Te Deum.

— Socyalni demokraci straszają wrzawę wszczęli z powodu marnotrawstwa i rozrzutności magistratu berlińskiego, który na biesiadę dla członków konferencyi telegraficznej przeznaczył 15,000 marek i powołują się w swym protestie na niekorzystne położenie finansowe miasta.

— Stowarzyszenie s. w. Leona: „Germania“ ogłasza brewę Leona XIII podpisane przez Kardynała Ledóchowskiego, w którym Ojciec św. udzielił swęj sankcyi stowarzyszeniu imienia Leona Wielkiego, mającemu na celu wspieranie kandydatów św. teologii, i rzezono stowarzyszenie hojnie odpustami uposaża. Brewe to jest datowane z Rzymu dnia 20 maja. Statuta zawierają 9 paragrafów.

— W sprawie sukcesy brunswickiej piszą do „Magd. Ztg.“, że około połowy b. m. zbierze się komitet sejmowy w celu narad dotyczących sukcesy, poczem niezadługo rozpocznie się sejm krajowy.

— Exempcy podatkowe oficerów. Exempcy podatkowa oficerów i urzędników wojskowych była, jak wiemy, punktem spornym w parlamencie. Nie płacą oni ani podatku komunalnego, ani od prywatnego majątku. „Freis. Ztg.“ obliczyła, iż kasa miejska stolicy ponosi na tém stratę, wynoszącą nie mniej, jak 417,232 m., t. j. 285,927 m. podatku komunalnego, a 131,305 m. od dzierżawy mieszkań. Wolność od podatku dzierżawnego rozciąga się na 1693 lokalów mieszkalnych, z których 431 jest po cenie 1500 m., 76 zaś po przeszło 3000 marek. Cena 26 mieszkań oficerskich przynosi 5000 m., w dwóch 20,000 m., a w jedném 25,000. Z lokalów o wysokości cenie jest około tuzin mieszkań służbowych, reszta zaś przypada na bogatych oficerów gwardyi.

— W sprawie listy cywilnej bawarskiej otrzymała „Voss. Ztg.“ następujący telegram z Monachium: Słychać na pewno, że w ostatnich dniach odbyło się posiedzenie ministrów, na którym radzono o uregulowaniu listy cywilnej króla, jako też o kwestyi, czy i w jaki sposób tę sprawę sejmowi przedłożyć należy. Do uchwały jednak, jak się zdaje, nie przyszło. Narady ministerstwa miały zażądać sam monarcha. Sejm zwolano urzędowo na wtorek d. 19 września.

— T a b a k a. Wykazy, ogłoszone przez cesarski urząd statystyczny, podają następujące cyfry: Liczba plantatorów tabaki wynosiła 187,581; z nich 164,456 sadziło ją na obszarze, wynoszącym mniej,

niż 25 arów (morga pruska), 23,125 rozleglejszą powierzchnią. Cała powierzchnia gruntów zasadzonych tabaką, wynosiła 26,091 hektarów, na których sprzątnęli 47,152,622 kg. tabaki, to jest 2236 kg. w przecięciu na hektarze. W porównaniu z rokiem poprzednim wzrosła ilość plantatorów, a zmniejszył się obszar powierzchni, sprząt zaś powiększył się o 8,146,537 kg.

AUSTRYA I WĘGRY.

* Z Wiednia piszą do czerniowieckiej „Gazety Polskiej“:

Dowiaduje się z niezawodnego źródła, iż grecko-orientalne arcybiskupstwo bukowińskie ma być podzielone na dwa biskupstwa, a to: jedno grecko-orientalne rumuńskie z siedzibą w Suczawie, i prawosławne ruskie z siedzibą w Czerniowiecach; arcybiskupstwo zostanie przeniesionem do Dalmacyi. Obaj bukowińscy biskupi pobierać będą jednakowe pensye, a to każdy z dóbr funduszowych, z których pewna część udzielaną będzie także arcybiskupowi dalmatyńskiemu.

Również naradzają się tu w sprawie podziału rz.-kat. arcybiskupstwa we Lwowie na dwie diecezje, t. j. na lwowską i czerniowiecką, a do tej ostatniej należeć ma Bukowina wraz z dawnymi obwodami: zaleszczyckim, kolomyjskim i częścią stanisławowskiego, mianowicie powiatu nadwórniańskiego, jako w były obwód kolomyjski najwięcej wkrojonego.

Zmianę taką wywołać miała A pologia, która w sferach decydujących bardzo nie mile zrobiła wrażenie, a z której po jednym egzemplarzu przesłało ministerstwo wyznani i oświaty arcybiskupstwem lwowskim wszystkich trzech obrządków, t. j. łacińskiemu, grecko-katolickiemu i ormiańskiemu do zapoznawania i przedłożenia swych spostrzeżeń i uwag.

Zapewne wam już wiadomo, że unickie parafie Bukowiny przydzielono do diecezji stanisławowskiej.

FRANCYA.

* Świętokradzka kradzież w kościele Najświętszej Panny Maryi w Roc-Amadour.

Świątynia Najświętszej Panny w Roc-Amadour stała się widownią zuchwałego napadu.

W noc z środy na czwartek 27 sierpnia złocony przesiadający mur za pomocą sznurów i drabin, wtargnęli naprzód do kościoła Zbawiciela. Otworzyli cyboryum, które było puste i rozbili skarbonek ze świętopietrzem, przytwierdzoną do stóp starożytnego krzyża, pod którym pielgrzymi mają zwyczaj przyklekać.

Ztamtąd wdarłszy się do kaplicy Najświętszej Panny, rozbili drzwi tabernaculum i zabrali znajdujące się tam pozłacane cyboryum, jako też monstrancyę, rozspawszy pierwęj na otwór wielką i male hostyę. Kaplica została zupełnie ogołoconą, że wszystkich drogocennych przedmiotów, jakie pobożność wiernych składała przeszło od wieku: złote i srebrne ozdoby, zegarki i łańcuszki złote, serca pozłacane, klejnoty i drogie kamienie, wszystko znikło.

Nedziwny śmieli nawet podnieść świętokradzkę rękę na samą cudowną statwę, zabierając jęj drogocenną koronę złotą, wysadzaną dyamentami, którą Najwyższy Dostojnik Kościoła chwalebnej pamięci Papież Pius IX posłał do Roc-Amadour.

Ci, którzy mieli szczęście być obecnymi na wspaniałej uroczystości koronacyi Najświętszej Panny nie mogli jęj dotąd zapamiętać; w Roc-Amadour tłum pielgrzymów zalegał nawet okoliczną wzgórz, a wiwaty pełne zapalu rozlegały się z czterdziestu tysięcy piersi, podczas gdy ośmiu prałatów składało na skroniach Dziewicy koronę, ofiarowaną przez Głowę Kościoła.

Jakż w zruszający widok przedstawiała cudowna kaplica z rana 27 sierpnia!

Tabernaculum otwarte, ołtarz powalony, Najświętsza Panna i Dzieciątko Jezus pozbawieni korony, mury ogołocone z eks-wotów, posadzka zasypiana szczątkami połamanych ram, kawalkami porostwieranych i porozrywanych skarbonek; pośród tego nialadu księży i wierni wylewający łzy rozpaczę i bólu w obec zniewagi, wyrządzonej ich Królowej i Boga!

Złocony otwarli wytrychami jeszcze dwoje drzwi, aby dostać się do składu darów pobożnych, przechowywanych przez zakonnie Najświętszej Panny z Kalwaryi. Zabrali tam wszystkie przedmioty złote, jako to, medale, krzyże, bransoletki, łańcuszki itp. itp. Kasa była rozbita, a pieniądze jakie w niej były złożone, zniknęły. Słowem świątynia w Roc-Amadour padła ofiarą rabunku i łupiestwa przypominającego wskieckość Hugonotów z XIV wieku i świętokradzkie okropności wielkiej rewolucyi.

A teraz Roc-Amadour nie posiada już nie mogącego wzbudzić chciwość ludzką; pielgrzymi przychodzą w bardziej zwartych szeregach przed statwą pozbawioną korony; zuchwałostę złoczyńców jakoby rozbudziła zapal wiernych; liczne świece palą się w zbyszczeszczonyj kaplicy, a sumienie publiczne oczekuje strasznego zadocęuczynienia.

Czy odnajdą sprawców świętokradztwa? Dotychczas nie ma nadziei — sprawiedliwość ludzka zasięga wiadomości, ale my liczymy na sprawiedliwość boską.

HISZPANIA.

* Z względu na toczący się zatarg pomiędzy Niemcami a Hiszpanią nie będzie od rzeczy podać statystykę zbrojnych sił Hiszpanii na lądzie i morzu. Za wiarogodność cyfr naturalnie nie ręczymy.

Dodatek.

I. Siła lądowa.

Na czele armii hiszpańskiej stoi sztab generalny. Siła rezerwy wynosi 93,638 ludzi, w czasie ewakuacji rekrutów o 28,000 ludzi więcej. Dla Kuby stoi 22,457 ludzi, dla Puerto Rico 3176 a dla Filipinów 8256. W razie wojny może Hiszpania postawić 600,000 ludzi. Piechota liczy 40 pułków liniowych, 20 batalionów strzelców i 86 batalionów rezerwy.

Ogólna służba wojskowa trwa 12 lat, a to 3 lata w czynnej, 4 lata w pierwszej rezerwie a 5 lat w drugiej. Prócz tego ćwiczą corok rezerwistów w batalionach rezerwowych, którzy w razie mobilizacji w pierwszych 4 latach swojej służby użyci być mogą do wzmożenia armii czynnej.

Wojska zamorskie składają się z ochotników i wylosowanych z pomiędzy obowiązanych do służby, która trwa 4 lata.

Piechota, strzelec, piesza artyleria i korpus inżynierów uzbrojeni są w karabiny Remingtona.

Jazda składa się z 24 pułków po 4 szwadrony i 2 szwadronów szaserów, prócz 20 oddziałów rezerwowych. Z tych pułków jest 12 pułków ułanów, 10 strzelców i 2 huzarów. Szwadrony strzelców stoją zalogą w La Coruna i Palma na wyspach balearskich. Ułani mają palasze i lance, lecz każdy szwadron ma prócz tego jeden oddział (tak zwany zug) zbrojny w karabiny Remingtona. Strzelcy i huzary zbrojni są w karabiny Remingtona i palasze.

Artyleria składa się z 14 pułków, inżynieria z 4. Armaty obsługiwane przez artylerię polową — 8 centymetrowe, konstrukcji Somomayora — oznaczają się od armat innych mocarstw lekkością (ważą 282 kgr. kw.). Początkowa chyżość kul ważących 6,3 kgr. wynosi 500 metrów na sekundę.

2. Marynarka.

Jak sobie niemieckie gazety przedstawiają flotę hiszpańską, tego próbki daje berlińska gazeta „Vossische Ztg.“ Piszę ona co następuje:

„Hałasy prasy madryckiej naprowadzają nas na myśl o jejniejszej floty hiszpańskiej. Nad Ebros myślą sobie ludzie, że Niemcy mają jedynie na morzu Bałtyckim mizerne okręty drewniane, a jednak zachodzi w istocie zupełnie odwrotny stosunek.

Nie masz na świecie drugiej takiej chyba floty, która by miała większy balast starych okrętów drewnianych, jak flota hiszpańska, gdyż nawet z ich pięciu okrętów wojennych, jakie jedynie posiadają, trzy fregaty pancerne zbudowane są z drzewa („Sargosa“, „Sagunto“ i „Mendez Munez“) i tylko „Numancia“ i „Victoria“ są ze żelaza; te okręty jednak mają, jak na swój pancierz, wick bardzo przyzwyczajony, jakich lat dwudziestu.

Niemcy stawiają naprzeciw tej „Armadzie“ 12 pancerników pierwszego rzędu oraz 14 czolowców pancernych. Nadto pomiędzy tymi 26 okrętami wojennymi nie ma ani jednego „drewnianego pancernika.“

Podobnie rzecz się ma i z krzyżownikami. Zaliczamy do nich i dziesięć owych fregat śrubowych, jakie oznacza „Guia official de Espana“ jako okręty pierwszej klasy, które jednak co do wielkości odpowiadają naszym fregatom krzyżowym, do których wreszcie są podobne i tylko w tym się różnią, że wszystkie niemieckie fregaty krzyżowe zbudowane są ze żelaza, podczas gdy hiszpańskie bez wyjątku są z drzewa. Nawet trzy nowe krzyżowniki („Aragon“, „Castille“ i „Navarra“) są drewniane, pomimo to te okręty uważamy za najlepsze z całej hiszpańskiej floty; w istocie są one też okrętami bardzo dobrymi, gdyż Hiszpanie znajdują się od wieków na budowie korwet; są one jednak tylko okrętami drewnianymi.

To samo powiedzić można i o 6 śrubowcach starego typu, które lepiej wyglądają na papierze, jak w rzeczywistości. Naprzeciw tych dziesięciu hiszpańskich krzyżowników może marynarka niemiecka postawić 16 żelaznych krzyżowników i korwet krzyżowych. Stosunek ten nie zmienia się nawet po ukończeniu budowy 3 krzyżowników Alfonsa, gdyż do tego czasu ukończonymi zostaną co najmniej 3 żelazne krzyżowniki rezerwowe marynarki niemieckiej.

Co się tyczy krzyżowników ostatniej klasy, to przypuszczamy, że sily obu państw są równe, chociaż trudno oznaczyć, ile jest wart ten pływający materiał floty hiszpańskiej; bądymy jednak grzeźni i nie wchodźmy bardzo w obrachunek owych 6 korwet kołowych, na to jednak musimy zwrócić uwagę, że w całej tej kategorii okrętów znajdują się zaledwie 4 arkozy nowego typu i to: „Jorge Loco“, „Sanchez Barcaiz-Tegui“, „Gravina“ i służą więcej do obrony wybrzeży i przeciwko przemycaniu, aniżeli są flotą zaczepiającą we wojnie; jest tam kilka drewnianych monitorów bardzo wątpliwej wartości („Arapiles“ i „Duque de Tetuan“), 2 śrubowce awizo 500 tonowe i cała flota czołów działowych nieopancerzonych, z tych 30 zbudowanych jest podług planu, pochodzącego jeszcze od Eriassona, wyglądające nie źle, lecz mogące zrobić zaledwie 12 węzłów i każdy uzbrojony w jedno działo 7milo calowe.

Zresztą sami Hiszpanie nie bardzo byli zbudowani tym stanem swojej marynarki; od roku 1879 robili oni co rok projekta reorganizacji swej floty i postanowili też wreszcie budowę kilku pancerników, oraz niezbędne reformy; nie wiadomo nam jednak, czy potrze-

bne do tego 200 milionów pesatów zdołano już zgromadzić.

Personal marynarki hiszpańskiej jest daleko przydatniejszy i wart więcej, aniżeli materiał pływający. Majtków i oficerów posiadają Hiszpanie w liczbie dostatecznej. Lista marynarki na rok 1884 wylicza 673 oficerów morskich, między nimi 1 admirała, 6 wiceadmirałów, 22 kontradmirałów, 20 kapitanów I klasy, 40 kapitanów II klasy, 88 kapitanów fregaty itd.; w rezerwie pozostaje 3 wiceadmirałów, 50 kapitanów i 70 poruczników. Do dyspozycji pozostawiono 95 oficerów, nadto jest jeszcze 376 oficerów czynnych w piechocie marynarskiej i 66 w artylerii.

Ten korpus oficerski wystarczy, aby zapatrzyć w dowództwo 300 okrętów, które posiadała Hiszpania przed 99 laty, a która liczyła wówczas nie mniej jak 76 okrętów liniowych, 52 fregat, 79 korwet itd.

Bitwa pod Trafalgarem zadała tej flocie cios śmiertelny, a aliansz z Francją były za zwyczaj nieszczęśliwe.

Wykonywanie praw kościelno-politycznych.

Wydalonemu z W. Ks. Poznańskiego ks. Maksymilianowi Baranieckiemu pozwolona rejencya przebywać w mieście Poznaniu i w powiecie poznańskim, oraz w częściach W. Ks. Poznańskiego, nie należących do archidiecezji gnieźnieńsko-poznańskiej.

Kronika miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, środa 9 września.

* Doniesienia urzędowe. Król nadał posażebowemu radcy sądu ziemiańskiego i właścicielowi dóbr ryerskich, Chelmieckiemu w Pomarzan w powiecie gnieźnieńskim, order orla czerwonego czwartej klasy.

* Na wydalanych. Z przeniesienia 46,07 marek. Szadziński z Parzynowa 5 marek. Z parafii wilczyńskiej 20 marek. Z parafii bytyńskiej 15,50 marek. Z parafii siedleckiej 18 marek. Ks. J. Kr. z Oby 10 m. Ks. Zarucki z W. Lipki 5 m. Z. D. M. z Czeluszcina 15 m. Zebrane w Kunowie 15 m. Ks. Walkowiak z parafianami z Modliszewka 17,50 m. W zastępstwie od parafian ze Sokolnik p. Klecko 20,50 marek. — Razem 187,57 marek.

* Na Czytelnia Ludowe. Z przeniesienia 46,60 marek. X. A. z pod Buku 5 marek. X. J. Kr. z Oby 3 marki. — Razem 54,60 marek.

* Na pomnik dla ś. p. ks. Kocialkowskiego. Z przeniesienia 36 marek. X. J. Kr. z Oby 5 marek. X. W. Mojżkiewicz z Łobżenicy 10 marek. — Razem 51 marek.

* Dla Towarzystwa Obrony Prawnej. X. A. z pod Buku 5 marek.

* Na Misy Bułgarskie. Z przeniesienia 1053,98 marek. Szadziński z Parzynowa 3 marki. — Razem 1056,98 marek.

* Wczoraj o godzinie 9 i pół z rana poświęcił ks. proboszcz Pędziński w asystencji 4 kapłanów i dozoru kościelnego nową kaplicę, wybudowaną z dobrowolnych składek po stronie południowej kościoła św. Marcina. Po skończonej ceremonii przemówił celebrans w serdecznych i gorących słowach do licznie zebranych wiernych. Początek odprawiona została w nowo poświęconej kaplicy suma z wystawieniem Najsw. Sakramentu.

Dzisiaj z rana o godzinie 8 i pół odbyła się msza św. za wszystkich dobrodzieiów.

* Dr. Kazimierz Szulc, dotknięty chorobą, złożył urząd generalnego dyrektora „Westy“, który piastował od kwietnia roku 1880, bywszy przedtem przez 6 lat zastępcą swego poprzednika. Rada zawiadowcza „Westy“ zebrała się wskutek tego w dniu 7 b. m. na nadzwyczajne posiedzenie, na którym postanowiła przedewszystkiem jednogłośnie wyrazić dr. Szulcowi ubolewanie nad jego ustąpieniem oraz serdeczne podziękowanie za oddane „Westy“ usługi, jak niemniej uznanie za gorliwość i wytrwałość, z jaką sprawował swój urząd mimo nadwątłego od wielu lat zdrowia. Następnie obrata Rada zawiadowcza dotychczasowego zastępcę generalnego dyrektora, dr. Mieczkowskiego, dyrektorem generalnym „Westy“, a jego zastępcą, dr. Klemensa Koehlera, członka Rady zawiadowczej „Westy“.

* Do egzaminu celem uzyskania patentu do jednorocznej służby wojskowej zgłosiło się bardzo wielu kandydatów, tak że niezawodnie potrwa on ze 4 dni. W środę resp. w piątek odbędą się prace pisemne, a w czwartek resp. w sobotę egzamin ustny.

* Od komendy obwodowej otrzymujemy następujące pismo: „Rezerwiści kompletowi (Ersatz-Reservisten) pierwszej klasy z miasta Poznania, którzy w r. 1880 do tej kategorii pobrani zostali, mają się w przeciągu dwóch tygodni zgłosić do feldfebla obwodowego w centralnym biurze meldunkowym obok kościoła garnizonowego, celem przeniesienia ich do drugiej klasy.

* Młodzi oszuści. W piątek po południu wstąpiło do składu przy Małych Garbarach dwóch chłopców, liczących około 10 lat i zażądało paczki papierosów. Otrzymałszy je, rzucili na stół olowiany guzik i czmychnęli, zanim się kupiec spostrzegł, że został oszukany. Zapewne ci sami chłopcy udali się we wtorek wieczorem do rzeźnika przy ulicy Półwiejskiej

i zażądali za 15 fen. książki, którą otrzymawszy, uciekli nie zapłaciwszy pieniędzy. Rzeźnik atoli wybiegł natychmiast ze składu i pochwylił jednego z nich.

* Za „Posener Ztg.“ donosiliśmy, że z Łodzi wydano rzeźników braci Schmidt, pochodzących z Szamotuł. Obecnie sama „Posener Ztg.“ odwołuje tę wiadomość, a jak się dowiadujemy z pism innych, porzucili ci kulturtregerzy „niewdzięczną“ Polskę, zrobivszy w niej długów na 30,000 rs.

* Z poczty. Przeszli do Francji aż do 5 kilogr. tak zwyczajnie jak i z deklarowaną wartością, winien od 1 października opłacać oddawać.

* Co piątek wychodzi wykaz posad, które otrzymał mogą b. wojskowi, będący w posiadaniu świadectwa (Civil-Versorgungsschein), uprawniającego ich do objęcia posady cywilnej. Wykaz ten można przejrzeć codziennie od godziny 9 do 1 w centralnym biurze meldunkowym przy Placu Działawym.

* Czarnków. W drugim kwartale r. b. wywedrowało z powiatu czarnkowskiego 133 osób.

* Sprzedaż odstawionych koni wojskowych odbędzie się w roku bieżącym w następujących terminach: 1) w Poznaniu, a) z 2 przybocznego pułku huzarów nr. 2 w dniu 23 września po południu o godzinie 3 około 18 koni na dziedzińcu koszar huzarskich; b) z poznańskiego pułku artylerii polowej nr. 20 dnia 23 września po południu o godzinie 4 około 10 koni na placu przed fortem Grollmanna; 2) w Lesznie dnia 21 września o godzinie 9 z rana około 26 koni przed ratuszem; 3) w Miliczu dnia 23 września po południu o godzinie 2 na dziedzińcu koszar około 40 koni.

* Bydgoszcz. Pod przewodnictwem prowincjonalnego radcy szkolnego, p. Poltego, odbył się w poniedziałek w tatejszym gimnazjum egzamin abiturientki. Zgłosiło się do egzaminu 12 prymanerów wyższych, którzy też otrzymali patent dojrzałości. Dwóch z nich zwolniono od egzaminu ustnego.

* Miejsca dla polskich lekarzy. Obecnie wolną jest do obsadzenia posada lekarza asystenta przy zakładzie zachodnio-pruskim dla obłąkanych w Swieciu od 1 października r. b. Lekarz asystent ma całkiem wolne utrzymanie w zakładzie i pobiera oprócz tego 1500 marek rocznej pensji. Zgłoszenia się wczesne wraz ze świadectwami należy przelać na ręce dyrektora tegoż zakładu, — Jak magistrat miasta-Krojanki pisze, wolne jest także miejsce lekarza dla ubogich. Honorarium stałe za leczenie ubogich miasta wynosi 300 marek. Warto jednakże wiedzieć, że lekarz dotychczasowy, na tém miejscu jedyny, p. dr. Piórek, który ztamtąd odchodzi, miał, jak magistrat podaje, około 12 tysięcy marek rocznego dochodu. Jak najprędzej zgłoszenia z podaniem krótkiego życiorysu, przelać należy (do 15 września!) na ręce burmistrza, p. Bussego w Krojance.

* Z Otłoczyna donoszą, że tamże panują już od końca zeszłego tygodnia silne przymrozki. Łęty kartoflane, fasola itd. pomarły.

* Morderczynią ś. p. Bułackiej ma być, jak donoszą do „Kuryera Porannego“, niejaką Seweryna Łabędziowska, żona introligatora, dawniejsza posługawka zmarłej. Wyśledził ją i przyaresztował w Krzeszowicach komisarz policji Gwolkier.

* Suplent gimnazjalny, p. Maciej Switalski w Lwowie, Wielkopolańin, mianowany został nauczycielem państwowej szkoły średniej w Jarosławiu.

* Obraz króla Sobieskiego. Korespondent z Kijowa do gazety „Nowoje Wremia“, opisując szczegółowo pałac cesarski w Kijowie, powiada, że w jednym z pokoi tego pałacu znajduje się niezmiernie ciekawe album obrazów Rembrandta, a w tym albumie portret króla Jana Sobieskiego. Oto słowa korespondenta: „Album to ma wygląd pudełka ze skóry koloru naturalnego, pokryte srebrnymi okydowanymi ozdobami. Na okładce wierzchniej znajdują się cyfry kolekeyonistów tego albumu: Piotra I, Katarzyny II, cesarzy: Aleksandra i Mikolaja I. W pośrodku jest napis: „Rembrandt van Rhyen“. Obrazów malowanych na płótnie i naciąganych na ramy jest ogółem 15. Najlepszymi są: Joanna d'Arc, Narodzenie Chrystusa, portret Jana Sobieskiego i Żyd.“

* Kalendarz. Jutro w czwartek dnia 10go września św. Mikolaja z Tol. Wschód słońca o godz. 5 minut 26. Zachód o godzinie 6 minut 28.

TELEGRAMY.

Bern, 7 września. Dziś otworzył tu radca związkowy Droz międzynarodowy kongres dla obrony własności literackiej. Na pierwszym posiedzeniu było obecnych 20 delegatów. Droz obrany został marszałkiem, Arago (Francuz) na wniosek delegata niemieckiego wicemarszałkiem. Niemcy przemawiają podobno za zjednoczeniem wszystkich państw w celu obrony własności literackiej i artystycznej.

Madryt, 8 września. Król Alfons objeżdżał ulice miasta, kierując sam osobiście faetonem i nie mając przy sobie eskorty; ludność witała go wszędzie z uszanowaniem.

Paryż, 9 września. Wczoraj wieczorem odbyło się powszechne zebranie delegatów monarchicznych; przyjęto program żądający stałego silnego rządu, przy-

wrócenia religijnego pokoju, któryby podniósł zewnętrzną politykę Francji. Program ten stawia kwestyę republika czy monarchia żąda tylko przywrócenia artykułu 8 konstytucji, który pozwala na rozprawy nad formą rządu.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* Jako odbitka z „Ziemianina“ wyszła w komisie księgarski N. Kamińskiego i Spółki w Poznaniu broszurka p. t. „Zabezpieczenie na życie jako środek do utrwalenia własności ziemskiej. Głos do rolników polskich, napisał W. Koryzna.“

* Ziemianina wyszedł nr. 36 i zawiera: Odezwa do gospodarzy. — Protokół z próby kartoflarek w Złotnikach pod Poznaniem. — Przyszłość ziemniaków. — Najnowsze doświadczenia dotyczące ważniejszych odmian buraków cukrowych, ich wyhodowania i uprawy, S. K. — Kronika rolnicza i rolniczości. — W odcinku: Szkoły rolnicze niemieckie, dr. Emil Godlewski (ciąg dalszy). — Wiadomości handlowe. — Jarmarki. — Dział pytań i odpowiedzi. — Zebrania Towarzystw rolniczych. — Sprostowanie. — Ogłoszenia.

* Tygodnik Powszechny, pismo ilustrowane, wszelkim galeziom literatury, nauce, sztuce i polityce poświęcone, nr. 36 zawiera: Grzechy królewskie, powieść historyczna Wincentego Rapackiego. — Pogadanka przez Quisa. — Na łonie przyrody przez Miriam. — Korespondencya z Karlsbadu. — Z listów Karola Brzozowskiego II. — Powieść III. Szkice piórem i ołówkiem kreślone przez Wojciecha Gersona. — Handel i przemysł księgarski i dziennikarski w starożytności. — Złote listki. — Kronika polityczna. — Rozmaitości. — (Teatr i sztuki piękne. — Sztuka, literatura i nauka. — Rzeczy społeczne. — Wynałazki i odkrycia. — Gospodarstwo, Przemysł i Handel. — Statystyka. — Nekrologia. — Różne. — Bibliografia. — Zadanie szachowe nr. 319. — Ryciny: Myśliwy, rysował Juliusz Falat. — Na grobli, z obrazu W. Losia. — Podróż Pana odmień, z obrazu Koehlera w Monachium. — Na pastwisku, rysował Józef Ejsmond.

Dodatek: O dziecko (Solange de Croix-Saint-Luc) przez Alberta Delpita. — Japończyk, ich kraj i obyczaje (podróż na około świata) przez hr. Rajmunda de Dalmas, tłumaczenie z francuskiego H. J. B. — Na żądanie wyszła się prospekt i numer na okaz bezpłatnie.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 8 września. KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Wrzesiński z żoną z Odolanowa, Skąpski i Ponikiewski z Wisniewa, Samplawski z Prus, Keck z Berlina, Adameczyk z Razyce, Lijewski z Kopaszewa, Sokolowski z Niemierzye, Szubert z Królweka.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

(W.) Poznań, 9 września. — Sprawozdanie giełdowe. — Stan powietrza: pochmurno. Żyto: bez in. Cena wypowiedziana —, Wypowiedziano — cent. na wrzesień 127, — plc., wrzesień-październik 127, — plac., październik-listopad 129, — plac., listopad-grudzień 131 plc. Okowita: spok. Cena wypowiedziana —, Wypowiedziano — litr. wrzesień 40,70 placono, październik 40,40 plac., listopad 39,50 placono, grudzień 39,50 plac., styczeń 39,70 plac., luty 40, — plac., marzec — plac., kwiecień-maj 40,70 plac.

Table with columns: Geny targ. w Poznaniu, TOWAR, piękny, średni, pośledni. Rows: Pszenica, Żyto, Jęczmień, Owies, Groch, Kartofle, Łubin, Rzepik, Rzep zimowy.

Urzędowe sprawozdanie targowe komisji targowej w mieście Poznaniu Poznań, dnia 9 września 1885.

Table with columns: Przedmiot, TOWAR, w, przecięt. Rows: Pszen. (najw. za 100 kl.), Żyto (najw. i najn.), Jęczm. (najw. i najn.), Owies (najw. i najn.).

Table with columns: Przedmiot, TOWAR, w, przecięt. Rows: Słoma (prosta i targana), Siano, Groch, Soczewica, Fasola, Kartofle, Wołowina (kalka i od brzucha), Wieprzowina, Cielęcina, Skopowina, Słonina, Masło, Jaja.

Okowita: w miejscu (bez beczki) 40,80 pl. (Sprawozdanie urzędowe.) Żyto: bez interesu. Okowita. (z beczką) pr. 100, — 10,000/0. Tralles. Wypowiedziano 20,000 litr. —, wrzesień 40,70 mrk., październik 40,60 listopad-grudzień 39,50 — 60 mrk., kwiecień-maj 40,80 mrk., w miejscu bez beczki 41, — mrk.

Bydgoszcz, 8 września. (Sprawozdanie izby handlowej.) Ceny za 1000 klg.) Pszenica niezmi., piękna 149—152 mrk., średnie gatunki 145—148 m., wilgotna 140—143 m., poślednia —. Żyto słabo, najdelik. 124—125 mrk., wilgotne poślednie 120—123 mrk.

Jęczmień delikat. ciężki 126—130 mrk., na paszę — mrk., pośledni 115—125 mrk. — mrk. Owies w miejscu 120—130 marek. pośledni — mrk. Groch wrzący 145—160, na paszę 122—130 marek.

Okowita za 100 litr. a 100/0 40,25 m. Rzepik zimowy 195,00—205,00.

Wrocław, 8 września 1885. Żyto (za 2000 funt.) wyżej, wypowiedziano 1000 cent., Cena wypowiedziano —, wrzesień 134, — żąd., wrzesień-październik 134, — plac., październik-listopad 134,50 plac., listopad-grudzień 134,50 plac., kwiecień-maj 1886 140,50 żąd., maj-czerwiec —, placono.

Pszenica. Wypowiedz. — cent. na miesiąc bieżący 151, — żąd. Owies. Wypowiedziano — cent. na miesiąc bieżący 122, — żądano, wrzesień-październik 122, — żąd.

Olej rzepiowy niezmi., wypowiedz. — cent. w miejscu —, — żądano, wrzesień 46,50 żądano, wrzesień-październik 46, — żąd., październik-listopad 46,50 żądano, kwiecień-maj 48, — żąd.

Okowita niżej, wypowiedziano —, — litrów w miejscu —, — plc., wrzesień 41—40,90 placono, wrzesień-październik 40, — placono, październik-listopad 39,70 plac., listopad-grudzień 39,70 placono, grudzień-styczeń —, — plac., kwiecień-maj 40,70 placono.

Cena wypowiedziana na 9 września: żyto 134, — mrk., pszenica 151, — mrk., owies 122, — mrk., rzep — m., olej rzepiowy 46,50, okowita 41, — m.

Ceny targowe z dnia 8 września 1885.

Table with columns: Postanowienia, Za 100 kilogramów, ciężki, średni, lekki, naj-w., naj-naj-w., naj-naj-naj-w., naj-naj-naj-naj-w., deputacyi targow., M.F., M.F., M.F., M.F., M.F., M.F.

Pszenica biała 15 40 14 00 14 10 13 90 13 60 13 10 13 10 14 60 13 60 13 40 13 00 12 70 Żyto 13 60 13 30 13 00 12 40 12 10 12 50 12 30 Jęczmień 14 — 13 50 12 40 12 20 11 80 11 30 Owies 13 00 12 70 12 40 12 10 11 90 11 60 Groch 17 00 16 — 15 50 14 50 13 50 12 50

Table with columns: Postanowienia komisji handlowej, TOWAR, piękny, średni, pośledni. Rows: Rzep, Rzep zimowy, Rzepik letowy, Lnica, Siemię lniane, Siemię konop.

Makuchy siemienne spok., za 50 kilogr. 9,10 do 9,50 mrk., obec 8,00—8,80 mrk., na wrzesień-październik plac. do — mrk.

Łubin bez pop., za 100 kilogr. żółty 7,50—8 do 9,00 mrk., niebieski 7,20—8,00—8,50 mrk.

Berlin, 8 września, (sprawozdanie urzędowe.) — Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 147 do 170 według jakości; na miesiąc bieżący placono —, na wrzesień-październik placono 152,50 do 153,50, na październik-listopad plac. 155,00—155,25 do 156,75, na kwiecień-maj plac. 166,50—166,75—166, na maj-czerwiec plac. —, Wypowiedziano 1000 cent. Cena wypowiedziana 153,25.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu pl. 132—138 według jakości; na miesiąc bieżący placono —, wrzesień-październik pl. 136,00—137—136,75, październik-listopad pl. 139—138,25—138,75, na listopad-grudzień 140,50—140,25—141,25, na kwiecień-maj placono 147—145,75—146,50. Wypowiedziano 59,000 cent. Cena wypowiedziana 136,50.

Kukurudza w miejscu plac. 114—119 według jakości; na wrzesień-październik 111, —, na październik-listopad 112, —, na listopad-grudzień pl. 113, —, na kwiecień-maj 112,50. Wypowiedziano — cent.

Rzep zimowy za 100 kilo —, Rzepik zimowy za 100 kilo —, Owies za 1000 kil. w miejscu żąd. 126 do 160 według jakości, na miesiąc bieżący placono —, wrzesień-październik placono 121, —, na październik-listopad placono 124,75, na listopad-grudzień placono 125,50, na kwiecień-maj placono 131,50—131,75. Wypowiedziano 9000 cent. Cena wypowiedziana 124,25 mrk.

Olej rzepakowy. Za 100 kilogr. w miejscu bez beczki plac. 44,2 mrk., w miejscu z beczką —, — mrk., na miesiąc bieżący placono —, na wrzesień-październik pl. 44,7—45, październik-listopad 45,2—45,5, listopad-grudzień pl. 46,0—45,8, kwiecień-maj placono 47,6, na maj-czerwiec plac. 47,6. Wypowiedziano —, — cent. Cena wypow. — mrk.

Telegram giełdowy.

Table with columns: Berlin, 9 września 1885. (Kursa końcowe.) Ziemioplody, Kapitały. Rows: Pszenica słabiej, wrzes.-paźd., kwiec. maj, Żyto słabiej, wrzes.-paźd., paźdz.-listop., kwiec.-maj, Olej rzep. spok., wrzes.-paźd., kwiec.-maj, Okowita stale w miejscu, wrzes.-paźd., paźdz.-listop., listop.-grudz., kwiec.-maj, Owies, wrzes.-paźd., Wyp.-żyta wsp. 2200, Wyp.-oko kw. 9,000, Szoczenin 9 września 1885. (Kursa końc.) Pszenica niezmi., wrzes.-paźd., kwiec.-maj, Żyto niezmi., wrzes.-paźd., list.-grudz., kwiec.-maj, Rzepik w miejscu, Olej rzep. niezmi.



Dnia 7 b. m. zasnęła w Bogu, opatrzona śś. Sakramentami, najdroższa nasza matka s. p.

Józefa z Błaszkwskich Baronowa Buttlar.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek 10 b. m. o 4-tę po południu z domu żałoby Paulstr. 32.
Wrocław, dnia 8 września 1885.

Aleksander Baron Buttlar.



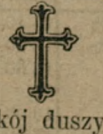
Dnia 8-go b. m. po południu zakończył żywot tknięty paralizem najukochańszy mąż i ojciec s. p.

Albin Łukowski

w 48 roku życia. Pogrzeb odbędzie się w piątek o 3-ciej godzinie po południu.

W smutku pograżeni żona i dzieci.

Rawicz, dnia 8 września 1885.



Za spokój duszy s. p.

LUDWIKA KASIEWICZA

żołnierza z roku 1863/64

odprawi się w rocznicę śmierci dnia 11 b. m. o godzinie trzy kwadrans na 10 nabożeństwo żałobne w kościele farnym.

Marya z Rakowskich Kasiewicz.

Zebranie przedwyborcze

na powiat Gnieźnieński

Odbędzie się w niedzielę 20 b. m. o 4 po południu w Gnieźnie w Hotelu Europejskim. Przemówi p. Wielm. Wierzbicki. O liczny udział uprasza

Komitet.

Niniejszem podajemy do wiadomości, że nasz dotychczasowy generalny dyrektor pan **Dr. Kazimierz Szulc**, spowodowany chorobą, urząd swój złożył. W jego miejsce wyaliśmy dotychczasowego zastępcę generalnego dyrektora naszego Banku pana

Dr. Augusta Mieczkowskiego,

zastępcę asesora sądowego, generalnym dyrektorem, pana

Dr. Klemensa Koehlera

Poznań, członka naszej Rady zawiadowczej, zastępcą generalnego dyrektora „Westy“.

Poznań, dnia 7-go września 1885.

Rada zawiadowcza „Westy“,

Bank wzajemnych zabezpieczeń na życie.

Hipolit Turno
prezes.

Aryokratyczne domy paryżkie

i magnateria większych miast stołecznych

kierując się zasadami oszczędności od dawna już w miejsce kosztownych sreber używa w codziennym użytku wyrobów alfenidowych, które, jeżeli z pierwszorzędnymi pochodzą fabryk, co do piękności form, wykonania i trwałości zupełnie zastępują prawdziwe srebra, w używaniu nie odróżniają się od tychże. Znaczne korzyści jakie przy zakupieniu tych wyrobów alfenidowych wynikają, udowadnia poniżej nieznaczne zestawienie

1 łyżek i widelcy w ciężkiej wadze srebra kosztują 300 m. tę samą sumę otrzymuje się natomiast.		
1 łyżek stołowych	27,60	1 łyżek do kompotu
widelcy stołowych	27,60	2 noże do masła i sera
noży stołowych	28,80	1 sztućcyk do salaty
łyżeczek do kawy	14,40	1 noż i grabka do tranzer.
łyżeczek deserowych	25,20	1 sztućcyk do ryb
widelcy deserowych	25,20	2 podstawki do butelek
noży deserowych	24,—	2 korki do butelek
łyżek półmiskowa	7,20	1 garnuszek do śmietany
łyżek wazowe	11,20	1 dziaadek do orzechów
łyżek do tortu	8,—	12 laweczek do noży
łyżek do sosu	5,50	

Razem 115 szt. za m. 300.

Stucco te posiadają niezmierną trwałość z powodu, że po kilkunastu letnim używaniu w razie potrzeby zawsze na nowo posrebrzone być mogą. Sprzedaż podług oryginalnych cen fabrycznych uskutecznią

J. Stark,

Specjalny skład alfenidy i sprzętów kościelnych

Wilhelmowska ul. nr. 21 vis-à-vis Hotelu Francuskiego.

Walne zebranie przedwyborcze

w Chodzieżu odbędzie się dnia 22 września 1885 po południu o godzinie 3 w hotelu p. Plassa.

Zaproszenie do przedpłaty!

Nakładem naszym wyjdzie d. 15 września r. b. dzieło p. t.

Monstrancya złota

albo rozmyślania wielce nabożne o Najśw. Sakramencie, z dodatkiem nauk, rozmów i 40 cudów. Z włoskiego przełożył ks. Szymon Wysocki. W 8-oe, str. 250. Cena w prenumeracie aż do 1 paźdz. rb. wynosi za egzempl. bez dodatku nabożeństwa 1 markę. — Z dodatkiem całej książki do nabożeństwa 1,50. — Egzempl. oprawny bez modlitw 1,30. — Oprawny z modlitwami 1,80. Kto bierze od razu 10 egzempl. dostaje 1 opr. w dodatku. Przesyłka franco. — Należność nadsyłać trzeba naprzód do

Księgarni Katolickiej w Poznaniu.

(Dzieło zaopatrzone w aprobatę kościelną).

Drogerya

Jasiński i Ołyński

Poznań, św. Marcin 62

poleca

(348)

wszelkie wody mineralne

tegorocznego nalewu,

Sole i ługi do kąpieli.

Srodki desinfekeyjne,

Proszki, ziółka i esencya do przecho-

wywania futer i rzeczy zimowych,

Przyrządy chirurgiczne,

Farby na posadzki prędko schnące i

z lakierem bursztynowym,

Świece kościelne.

Rozmaite mydła do prania, mączkę ry-

żową i pszenną, modre, Borax i wszel-

kie artykuły w gospod. domowem

niezbędne.

Oliwy do machin, smarowidło do wozów.

Pasy do maszyn,

skórę do reperacyi pasów,

techniczne

towary gumowe,

instrumenta z doświad-

czalnej stacyi dr. Del-

brücka poleca po ce-

nach umiarkowanych

Z. Mazurkiewicz,

Poznań, kantor: Berlińska ul. nr. 5.

Fabryka pasów oraz skład towarów

technicznych dla gorzelnii.

Jako lakiernik powozowy

poleca się

(365)

Jozafat Wachulski,

Piekary nr. 19.

Wielka Rycerska ulica nr. 8.

(347)

MAGAZYN

MEBLI.

Kompletne urządzenia (antique et renaissance) we wielkim i gustownym wyborze, jako też meble od najodbornejszych do zupełnie pojedynczych, poleca po cenach nader umiarkowanych

A. Andruszewski.

Wszelkie prace dekoracyjne, tapicerskie i reperacyjne wykonywam ściśle według zamówienia, trwale i tanio.

Wielka Rycerska ulica nr. 8.

Polecam się do zakładania

dzwonków elektrycznych

(361)

i telefonów

po domach, hotelach i pałacach.

A. Vogt,

ulica Wielka Rycerska nr. 11.

Radlauera Czerwona apteka

w Poznaniu,

Stary Rynek No. 37.,

poleca

1. Radlauera bez smaku kapsułki

na tasiemca (usuwa ją pewno i be-

niebezpieczeństwa każdego tasiemca

z głową w jednej godzinie); cena 3

marki.

2. Dr. Sprangera krople żołądko-

we, butelka 50 i 80 fen.

3. Dr. Rossa Balsam życia i esen-

cyja, usuwająca bólesci żołądka, ni-

strawność i bole brzucha butel. 1 m.

4. Radlauera krople iherbata krew

oczyszczające po 75 fen.

5. Radlauera esencya i masę na

oczy, usuwająca bólesci i zmiana-

jącą wzrok cena 1 m.

6. Ruskii balsam spiritusowy, prze-

ciwiko reumatyzmowi i udarowi bu-

telka 2 m.

7. Balsam rosyjski na odzieblizny

środek najpewniejszy na wszelkiego

rodzaju odzieblizny, butelka po 50

fen. i 1 mkr., tudzież Salyol-Cold-

Creame na czerwone popękane ręce

i usta po 1 m. Prawdziwe tylko w

aptece Czerwonej Radlauera w Po-

znaniu. (1088)

Radlauera poprawna prof. dr. He-

bra masę na liszaje (Blei-Crème).

Masę ta jest nadzwyczaj gojącym

środkiem przeciw liszajom, skórnej

ostrości, zapaleniu skóry, cieczy sol-

nej, (Salzfuss) krostom gorączko-

wym, węgrom skórny i w ogóle

przeciw wszelkim gatunkom nieczy-

stych skórnych wyzutów. Prócz te-

go, jeżeli się masę ta na zapaloną

ranę przyłoży, sprawia wielki sku-

tek oraz poskramia i podestwie

namagadzone, szkodliwe stwardnie-

cia, za wielkie i wybijające pocenie

nóg.

Dr. Sprangera

maść gojaca

odbiera, gorączkę i ból wszelkich

ran i guzów, niedopuszcza wyro-

śnienia dżkiego mięsa, ścina wszel-

kie wrzody bez środków zmiekcza-

jących i powoduje ich pokniecie bez

użycia noża i prawie bez bólu. Goi

w najkrótszym czasie bolące pierś,

karbunkul, przestarczałe uszkodze-

nie nóg, bolące palce, odmorożenia,

wyrzuty skórne i oparzelizne.

Przy kaszlu, kokukszu, rwaniu,

bólu krzyży, reumatyzmie stawo-

wym następuje natychmiastowa ulga.

Nabyć można w Ostrzeszowie tylko

w aptece, pudełko 50 fen. (159)

Hamburg-Ameryka.

Co srode i niedziele do

Nowego Jorku.

Parowcami pocztowemi

Hamburgsko-Amerykańskiego Tow.

Akc. do przewozu paczek.

Blizszych wiadomości i kontraktów

przewozu udzielają:

Mich. Oelsner, Rynek 100, w Po-

znaniu. (138)

Jul. Geballe w Rogoźnie,

Adam Spektorek w Chodzieżu.

Żaden surogat!

Kawa Karlsbadzka,

Żaden surogat znakomitego

smaku i deli-

katny, posia-

dająca aromat

po

1,60, 1,80 i 2

marki

Schützmarke,

palone w ziarnie, za 1/2 kilo.

Skład główny: Max Thürmer w Drasinie.

W Poznaniu p. Becker plac Wil-

helmowski 14. Ed. Feckert

naroznik Berl. i Miynskiński ul.

H. Hummel, ul. Frydryk.

i Wrocl., Paweł Vorwerg,

plac Sapieżyński nr. 7 i Ry-

baki nr. 27. (583)

Każdy nagniotek

rogówki i brodawki wytepia

się bez bólu i niezawod. skutkiem

w najkrótszym czasie powszechnie

słynnym i jedynie prawdziwym

specyalnym srodkiem specyal-

nym aptekarza S. Radlauera,

smarując tylko pedzel-

kiem. (1087)

Karton z flaszeczką i pedzelkiem,

50 fen. Z powodu wielu bezskute-

cznych nasładowań należy się atoli

wyraźnie żądać: jedynie prawdzi-

wego srodka na nagniotki apte-

karza Radlauera w Poznaniu,

Czerwona apteka.

Chłopców

mianowicie niższych klas szkół tu-

tejszych przyjmie na stół i stancya,

zapewniając opiekę rodzicielską

i pomoc w naukach (554)

nauczyciel Fr. Kubacki,

Rybaki 4, od 1. 10. ul. Wiedeńska 5.

Fortepian do użycia.

S. WĘDZICKI

Poznań, róg Starego Rynku i Jeznickiej ul.

Fabryka rzeczy do podróży,

kufereków, torb do szkoły i t d.

Skład papięru, utensiliów szkolnych. Handel towarów drobnych, galanterijnych i wyrobów skórzaných, poleca swoje w Wiedniu, Berlinie i Lipsku, osobicie z najpierwszych fabryk zakupione towary, po wyjątkowo najtańszych cenach.

Kufarki elegancko odrobione, w każdej wielkości od 3 m. do najdroższych. (372)

Torby szkolne dla chłopców i dziewcząt, już od 1 marki.

Portmonetki od 8 fenigów do jak najliczniejszych.

Teki do akt, weksli, listów itd.

Wielki wybór przedmiotów z żelaza, niklu, bronzu i Cuivre poli.

Albumy od 40 do 70 obrazków od 1,50 mkr., wielkie do 80

obrazków od 2 mkr., do 180 obrazków od 4 do 25 mkr.

Necessery do roboty i podróży od 1 do 25 mkr. Guziczki

do mankietek i koszul, torebki do cygar i papierosów od 30 fen.

do 15 mkr., cygarniczki, notesy, laski, mydła, perfumy, wielki

wybor biżuteryi, nożyków, pisarek, jako też ram do fotografii itd.

Proch do polowania — Specyalność

— Marka z orłem —



sądowicze zastrzeżona.

